

PRZEDPŁATA

W Petersburgu rocznie rs. 10, półr. rs. 5, kwart. rs. 2 kop. 50. Na prowincyi w Cesarstwie i Królestwie oraz zagranicą: rocz. rs. 12, półr. rs. 6, kwart. 3, mies. rs. 1, czyli guld. 16, 8 i 4, marek 24, 12 i 6, franków 30, 15 i 8. Ogłoszenia po kop. 15 od wiersza. Reklamy («Doniesienia» w tekście) po 30 kop. Numery pojedyncze po kop. 25. Za dołączenie ogłoszenia, prospektu i t. d., jednorazowo rs. 30, oprócz opłaty pocztowej (1/4 kop. od 1 kupa każdego egzemplarza) i kosztów przesyłki do Petersburga.

KRAJ

PISMO POLITYCZNE,
SPOŁECZNE, EKONOMICZNE I LITERACKIE.

KANTO B

Administracyi—w «Księgarni Polskiej» Br. Rymowicz. Redaktor lub jego zastępca przyjmuje interesantów codziennie od 3—4 w biurze przy ul. Kazańskiej № 26, m. 38. Adres dla listów i telegramów: «Petersburg «Kraj». Warsz. agencja «Kraj» (Rajchman i Frencler, Senat. 26), przyjmuje ogłoszenia z Królestwa i zagranicą, przedpłatę zaś wyłącznie z Warszawy. Zagraniczne agencja «Kraj»: we Lwowie, Krakowie i Poznaniu w znaczniejszych księgarniach. Detaliczna sprzedaż we Lwowie w biurze dzienników L. Floha. Rękopisy, nadsyłane do redakcyi, winny być pisane po jednej stronie, charakterem czytelnym. Dokładny adres autora dla redakcyi konieczny.

Od Redakcyi „Kraju”.)

Z końcem bieżącego miesiąca upływa ósmy rok istnienia «Kraju». Ten, w danych warunkach, dość długi okres czasu uwalnia nas od obowiązku szczegółowego przedstawiania naszego programu, jakoteż i od wyłuszczenia tych ulepszeń, jakie w roku przyszłym wprowadzić zamierzamy. Nie oszczędzimy i na przyszłość starań, ażeby, o ile można, najlepiej i najsuwniej odpowiedzieć wymaganiom i potrzebom naszych czytelników.

Kierunek «Kraju» pozostaje ten sam co dotychczas. «Kraj» jest organem niezależnym, nie występuje się specjalnie żadnej warstwie społecznej, lecz stara się uwzględnić interesy wszystkich warstw zarówno, w głębokim przekonaniu, że tylko równoległy i równoważny rozwój wszystkich czynników społecznych, bez podporządkowywania interesów jednych drugim, może w danych warunkach zapewnić społeczeństwu zdrowie, siłę i przyszłość. W traktowaniu spraw publicznych starać się będziemy i nadal o bezstronność w sądach i umiarkowanie w formie, przede wszystkim zaś o jaknajszerszą i jawną dyskusję w kwestjach, ogół obchodzących.

Skład redakcyi tenże sam co dotąd. Oprócz *Włodzimierza Spasowicza*, którego stałem współpracownictwem od początku istnienia pisma się szcycimy, komitet redakcyjny składa się: z redaktora «Kraju» *Erazma Piltza* i członków redakcyi: *Ludomira Grendyszyńskiego* (zarazem referenta prawnego i sekretarza redakcyi), *Leona Połońskiego*, *Józefa Tokarzewicza-Hodi* i *Władysława Żukowskiego* (referenta działu ekonomicznego i prowincjonalnego).

Warunki przedpłaty nie ulegają zmianie: w Petersburgu rs. 2 kop. 50 kwartalnie, na prowincyi w Królestwie i Cesarstwie rs. 3. Za zmianę adresu żadna dopłata pobierana nie jest. Przedpłatę wysyłać należy bezpośrednio pod adresem «Petersburg. Kraj». Warszawscy prenumeratorzy składać mogą przedpłatę w księgarniach: M. Arcta, G. Centnerszvera, Gebethnera i Wolffa, J. Guranowskiego, F. Hösicka, M. Orgelbranda, J. Paprockiego, K. Prószyńskiego, G. Sennewalda i E. Wendego, oraz w biurze ogłoszeń Rajchmana i Frenclera, Senatorska, 26.

Dla uniknięcia zwłoki w ekspedycyi, upraszamy o wczesne nadesłanie przedpłaty noworocznej.

ryału informacyjnego,—składają się na to, by do prostych, nieskomplikowanych zjawisk społecznych wprowadzić ferment nieporozumień, sporów, pretensyj, wyrzutów, ciskanych na wiatr, obliczonych na dużą wrażliwość nerwową i mały stopień krytycyzmu u czytelników. Oto mamy fakt, bezwątpienia poważny, smutny, ale zupełnie jasny, spowodowany przez klęskę elementarną—głód, grożący Galicyi skutkiem tegorocznego nieurodzaju. Wobec niebezpieczeństwa, w jakim pozostają setki tysięcy ludzi wśród cywilizowanych społeczeństw, powinnyby—tak się przynajmniej zdaje—zniknąć wszystkie kwasy, rachuby i inne brzydkie i wstrętne przejawy politycznego samolubstwa. Takie bezstronne, podniosłe stanowisko wobec nieszczęścia zajęły bezwątpienia społeczeństwa, bezpośrednio do zagrożonych zbliżone i nawet mężowie stanu, kierujący polityką danej chwili. Ale dziennikarze nie chcieli darować tak sposobnej gratki do poruszenia wszystkich mętów, nagromadzonych w bagnisku partyjnych, narodowościowych i plemiennych waśni i zawiści.

Ponieważ chodzi tu o Polaków, więc oczywiście do sprawy wniósł się z głosem najdonioślejszym znana nasza wiedeńska przyjaciółka «Neue Freie Presse». Kieruje ona galicyjską wodę na swój młyn żydowsko-niemiecki i centralistyczno-liberalny, a młyn ten miele na dwa ganki. Najpierw bowiem stawiano pod pręgierz «die Herren Schlachzizen» za to, że nie chcą dodatkowej sesyi sejmiku galicyjskiego, któraby obmyśliła środki zaradcze, bo się boją gwałtownych scen i wyrzutów, a potem gdy się okazało, że to właściwie rząd wiedeński sesyi tej sobie nie życzy, że posłowie polscy do parlamentu kołatają energicznie o pomoc państwową i że są widoki otrzymania jej bez rozpraw parlamentarnych, wiatrak wiedeński zamachał skrzydłami w stronę odwrotną. Korzystając z miarkującej dziennikarskiej alarmy notatki «Przeglądu» lwowskiego, «N. Fr. Presse» twierdzi, że cały «wrzask o nędzy i głodzie jest czystym humbgiem», że w Galicyi niema wcale takiej nędzy, że cały alarm jest «pełną niesłychanej lekkomyślności sztuczką kilku posłów polskich», którzy czekali zamknięcia rady państwa, aby uzyskać zapomogę państwową w drodze rozporządzenia cesarskiego, «bez rękojmi, że pomoc ta nie dostanie się do kieszeni «der Herren Schlachzizen», ale pójdzie na wspomnienie biednego chłopka».

Jeżeli w obłudnych tych wycieczkach widać najwyraźniejszą złą wolę i zjadliwą nienawiść, to prasa rosyjska przy omawianiu tejże samej sprawy grzeszy przede wszystkim brakiem dostatecznych informacji. Czytając artykuły, podane przez «Nowosti», «Piet. Wied.» i «Grażdanina», doprawdy dziwić się trzeba, jak mogą organy poważne drukować całe długie wywody, pełne morałów i wyrzutów, a oparte na faktach wcale nie istniejących, albo przedstawionych całkiem mylnie; jak mogą przytem powierzać pisanie artykułów o stosunkach tak bliz-

Z powodu świąt Bożego Narodzenia i bezczynności drukarni w ciągu dni pięciu—dzisiejszy Nr. «Kraju» wychodzi w objętości zmniejszonej i zawiera tylko kronikę najważniejszych faktów z ubiegłego tygodnia.

Dzisiejszy Nr. „Kraju” zawiera str. 12, dodatek „Przegląd Literacki” str. 16; razem str. 28.

Listy z prowincyi (od specjalnych korespondentów «Kraju»): z Płocka p. *Witimira*, z Lublina p. *Ape*, z Wilna p. *Let-sława*, z Niemenczyzna pod Wilnem p. *Let-sława*, z Kowna p. *Nadniewieńskiego*, z Mińska lit. p. *Servusa*, z Witebska p. *L. Hl.*, z Mohylowa p. *Mohylowianina*, z Kamieńca pod p. *R. P.*, z Wołynia p. *J. D. K.*, z Kijowa p. *Mik. Trzaskę*, z Odesy p. *Kabera* i t. d.

Ekonomista. Polemika w kwestyi «ubezpieczeń od ognia», p. *Sz-sz. Doniesienia. Ogłoszenia.*

PRZEGLĄD LITERACKI.

Wstępna prelekcya do kursu historii polskiej w uniwersytecie jagiellońskim, p. *Józefa Szujskiego. Nasze czasy*, opowieść, p. *Ludwika Straszewicza (dok.)*. Z dziedziny historii, p. *Tadeusza Korzona (dok.)*. Z cyklu poezyi «Naga Dusza» *Edmunda Haraucourt'a II. Życie wewnętrzne. C. Wieczór. 13. Okręt. 14. Pianie koguta. 15. Rzeźnienie śmiertelne, tłum. Miriam (dok.)*. Powieść historyczna, *Zygmunt Kaczkowski «Olbrachciowi rycerze»*; *Adam Krechowicki «Vetol»*, p. *Józefa Tretiaka (dok.)*. Prof. *Władysław Folkierski. «Obleśnienie Kamieńca»*. *Tadeusz Sternal. «Obleśnienie Kamieńca w powieści i historii»*, p. *Tł. Nowe książki.*

Petersburg, 28 grudnia v. z.

Gorączka nowiniarska, ubieganie się za sensacją, polityka na własną rękę—wszystkie te cechy spóczesnego dziennikarstwa, wyprzedzającego nieraz bieg rzeczywisty wypadków i ztąd zmuszonego wyprowadzać wnioski, tworzyć kombinacje, wydawać sądy bez należytego mate-

TREŚĆ NUMERU:

Artykuł wstępny: Głód i polityka. List otwarty J. K. Chodkiewicza. Artykuły i korespondencje: Zjazd przyrodników i lekarzy, p. *J. G.* Listy z Zachodu (od specjalnych korespondentów «Kraju»): ze Lwowa p. *Notę. Ziemia słowiańska* (listy korespondentów «Kraju»: z Rusi halickiej, z Czech, Lublany, Zagrzebia, Belgradu, Sofji i t. d.). Z politycznego świata, p. *J. T. H. Wiadomości polityczne. Kronika zagraniczna.*

kich—autorom, którzy na każdym kroku zdradzają swoją niewiomość. «Nowosti» np. w długim artykule wstępnym prawią morały zakordonowej prasie polskiej za to, że milczy ona jakoby o obecnej nędzy w Galicyi, pragnąc w ten sposób ukryć rzeczywisty stan rzeczy. I dziwią się dziwią «Nowosti», jak to też lekkomyślni są ci polacy, jaka to niepoprawna ta prasa, tak różna od prasy rosyjskiej, której charakterystyczną cechą jest miłość prawdy. Tymczasem dzienniki galicyjskie, które mamy przed sobą, przepełnione są od kilku tygodni niemal wyłącznie artykułami, korespondencyami, wiadomościami, kwestyonaryuszami w sprawie nędzy i głodu. Prokuratorya austriacka uczuła nawet potrzebę skonfiskowania kilku artykułów, napadających zbyt ostro na administrację rządową.

Największy jednak dowód niezrozumienia poprostu o co chodzi, złożyły «Piet. Wied.». Wszystkie zarzuty swoje skierowują one do galicyjskiego sejmku, «do którego, jak to oddawna wiadomo, austro-polska administracja posyła samych tylko polaków». Ten to sejm, zdaniem «Piet. Wied.», nie zwraca żadnej uwagi na najbardziej krzyczące i pilne potrzeby galicyjskich rusinów, praktykując «obstrukcyonizm względem niezbędnych reform». «Trudno zrozumieć—piszą «Wiedomości»—jak mogli we Lwowie i w Wiedniu pozostawić bez wszelkiej pomocy «literalnie wymierającą» ludność w polskiej i ruskiej części Galicyi. Ostateczna potrzeba nie nakazała austriakom i polakom zapomnieć o plemiennej i wyznaniowej waśni. Wszak tego wymagał i interes państwowy i interes obywateli polskich. «Jakże nie przyjdzie do głowy tym dumnym, ale nieprzezornym politykom Jagielonów(?), że nieszczęścia, jakich doznają galicyanie skutkiem ich zarządu, zwracają myśli w kierunku rosyjskiej Wisły, gdzie, jak dowiedziono statystycznie, ludność staje się co rok bogatsza?» «Piet. Wied.» oczywiście zapominają, albo nie wiedzą, że nędza w Galicyi i głód, grożący ale jeszcze nie panujący, są skutkiem elementarnej klęski nieurodzaju, jaka dotykała różnemi czasy wiele innych krajów w Europie; że antagonizm narodowościowy nie ma tu prawie żadnego znaczenia; że sejm galicyjski, w którym zasiada 16 rusinów, na pierwszy wniosek posła-rusina uchwalił zapomogę, jaka się w danej chwili wydawała potrzebną; że teraz chodziło nie o zwyczajną, «kolejną», lecz o nadzwyczajną sesję tegoż sejmku, albo — jak powiada «Warsz. Dniownik» — *ziemstwa*, którego atrybucye finansowe są bardzo ograniczone; że akcją ratunkową zajmują się gorąco wszystkie sfery w Galicyi; że oprócz przyznanej już, a dotąd nie wybranej zapomogi sejmowej i rządowej w kwocie 1,200,000 guldenów, czynione są starania o dalszą kilkamiljonową zapomogę z funduszy skarbowych i zawieszenie podatków. Oprócz tego tworzą się w Galicyi komitety celem zbierania składek publicznych.

Były także wiadomości, że subskrypcye podobne otwarte być mają i w innych krajach Europy (w Paryżu i Londynie). Ostatni zaś Nr. «Sławiańskich Izwiestij» przyniósł wiadomość, iż Najjaśniejszy Pan w d. 7 grudnia Najmiłostwiej zezwolił raczył na zbieranie przez radę petersburskiego słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności składek na rzecz słowian, dotkniętych klęską nieurodzaju.

W sprawie pomnika Mickiewicza otrzymaliśmy następujący «list otwarty», który, na usilne żądanie autora, umieszczamy bez

zmian, pozostawiając na jego odpowiedzialności treść i formę wyrażonych w liście poglądów:

Szanowny panie redaktorze!

Po lekkomyślnem ustanowieniu komitetu ścisłego, gdzie na pięciu członków aż dwóch hrabiów reprezentuje szczupłe a tak wysoce nieprzychylnie idee pomnika dla Mickiewicza—kółko możnowładców krakowskich; wkrótce po wyborze głośnego projektu Nr. «Szósty», który tak głęboko rozgoryczył opinię publiczną, a któremu tak jak prof. Luszczkiewicz i Mieczysław Pawlikowski zarzucili: jałowość treści, brak natchnienia w obliczu i wady rysunkowe w figurze wieszcz; obiegły po dziennikach wieści, że wszechwładni hrabiowie wbrew życzeniom ogółu zamierzają wzniesić pomnik na plantach, na placu Szepepańskim, na placu Collegium novum, albo wreszcie na placach, utworzonych między Rynkiem głównym, tyłami Sukiennic, kościołkiem św. Wojciecha a ulicami: Grodzką i św. Anny.

Obecnie dowiadujemy się, że ostateczna uchwała co do wyboru miejsca ma zapas w końcu stycznia roku przyszłego. Jeżeli myśl postawienia pomnika dla Mickiewicza na plantach lub innych placach jest poprostu *śmieszną*, to usunięcie wielkiego wieszca w szary kąt Rynku krakowskiego—*byłoby potwornem*, byłoby najwyższą obrazą i tak już wzburzonej opinii publicznej, która jednomyślnie domaga się uszanowania zapadłych już uchwał nieodżałowanej pamięci marszałka Zyblikiewicza, to jest: postawienia monumentu w głównym punkcie Rynku krakowskiego, naprzeciwko kościoła N. P. Maryi.

Wysokość pomnika według projektu Nr. «Szósty», oznaczoną podobno została na metrów dziewięć. Jeżeli idzie o zgwałcenie życzeń ogółu, i postawienie szablonowego posągu na jednym z podrzędnych placów—wysokość ta może być dostateczną... Ale na środku Rynku, w sąsiedztwie ogromnej świątyni, monument, aby nie zniknął na obszernym placu, aby wobec wież Maryackich zyskiwał na wspaniałości i był harmonją z otoczeniem Rynku, ozdobą miasta, winien trzymać wysokości *minimum* metrów piętnaście i więcej...

Co teraz komitet ścisły, a raczej hr. Konstanty Przeździecki, gdyż on to właśnie jest głównym dyrektorem tej całej nad wyraz przykrej i bolesnej tragikomedii, postanowi? Niewiadomo—gdyż wszystkie swoje czynności przed ludźmi, co złożyli pieniądze, wstydliwie ukrywa pod korcem... Nie zazdrościmy komitetowi ścisłemu i hr. Przeździeckiemu tej przekornej odwagi brania na siebie tak ciężkiej odpowiedzialności, może nawet przed najbliższą przyszłością, gdy opinia publiczna z oburzeniem i żalem porównywać zacznie: wysokość zmarnowanych najserdeczniejszych ofiar—do banalnego posągu, i pod względem treści i wykonania...

Jednego nam tylko imienia żal... co kilka lat temu potęgą swego geniuszu rzuciło wspaniały pomysł pomnika: «Ody do młodości» na szczycie podniosłej kolumny dzieł wieszca, a dziś, może bezwiednie, pokrywa zamachy przeciw życzeniom publicznym—imienia mistrza Matejki...

J. K. Chodkiewicz.

Warszawa, 18 grudnia 1889 r.

Zjazd przyrodników i lekarzy.

Ósmy zjazd przyrodników i lekarzy w Petersburgu rozpoczął się we czwartek d. 28 grudnia st. stylu w sali klubu szlacheckiego. Dnia poprzedniego, we środę, panował ruch ożywiony między członkami zjazdu zarówno w gmachu uniwersyteckim, gdzie się mieszczą biura komitetu urządzającego, jakoteż wieczorem w hotelu Północnym, gdzie miało miejsce zebranie towarzyskie, ułatwiające wzajemne poznanie się osobiste członków.

Zjazd obecny, jest najliczniejszym ze wszystkich dotychczasowych siedmiu zjazdów. Zgłosiło się do udziału około 1,500 członków, między którymi jest kilkanaście pań-lekarzy. W naradach bierze udział kilkunastu polaków, przybyłych z Warszawy i z kilku miast Cesarstwa, między innymi: prof. Kamiński z Odessy, J. J. Boguski z Warszawy, prof. Wróblewski z Petersburga.

W skład komitetu urządzającego wchodzi: przewodniczący prof. Beketow i 22 członków. W zjeździe pracuje 10 sekcji: 1) matematyki i astronomji, 2) fizyki, 3) chemji, 4) mineralogji i geologji, 5) botaniki, 6) zoologji, 7) anatomji i fizjologii, 8) geografji, etnografji i antropologji, 9) agronomji, i 10) medycyny.

Inicyatywę do zjazdów przyrodników w Rosyi dał prof. Kessler, którego też staraniem odbył się pierwszy zjazd w 1861 r. w Kijowie, mający wszakże znaczenie tylko lokalne, tak że pierwszy powszechniejszy zjazd uważać należy ten, który się odbył w 1867 r. w Petersburgu. Od tej pory odbywały się kolejno zjazdy: II-gi w Moskwie (1869 r.), III-ci w Kijowie (1871), IV-ty w Kazaniu (1873), V-ty w Warszawie (1876), VI-ty w Petersburgu (1879), VII-my w Odessie (1883). W pracach zjazdów brali udział miejscowi uczeni polscy, z których niektórzy przewodniczyli obradom, jak prof. Cieszkowski (na IV-tym i VI-tym jako wiceprezes), dr. Brodowski (na V-m, jako przewodniczący komitetu urządzającego).

J. G.

ECHA ZACHODNIE.

Lwów, 30 grudnia.

[Nędza, głód i akcja ratunkowa. Aleksander Raczyński. Franciszek Tępa.

△ Mija tydzień za tygodniem, ale nie mija dysputa publiczna o zmorze wszystkich gniotącej: o nędzy materyalnej ludu i okajającym go głodzie. Pisma dalej zawzięcie walczą na temat: czy jest źle, czy bardzo źle i jak temu zaradzić, przez kogo i jakimi środkami? Prasa konserwatywna potępia zbyt gorączkowe i rozpaczliwe przedstawienia dotychczasowego stanu rzeczy, gdyż upatruje w tem wysoce szkodliwą kompromitację Galicyi wobec zagranicy pod względem finansowym i politycznym. Swoją drogą równocześnie stwierdza na podstawie *raportów urzędowych*, iż dotąd wybito blisko 50,000 koni włoczańskich (za cenę skóry), że wielki brak paszy już teraz w $\frac{3}{4}$ częściach kraju czuć się daje, a głód w czasie przednowku zapowiada się wcale prawdopodobnie....

Drugą kwestyą między organami tutejszemi sporną jest, ażeby akcja ratunkowa ma być dziełem jakichkolwiek żywiołów i z inicyatywy, pod kierownictwem czyjemkolwiek lub też wyłącznie przez władze autonomiczne zainaugurowaną i dokonaną? Rzucano bowiem myśli nawet, by kwestyą tegorocznej katastrofy rolniczej galicyjskiej zainteresować szerszą Europę. Idea samopomocy zwyciężyła narazie o tyle, iż komisya na pierwszym *ad hoc* zebraniu obywatelskiem uchwaliła, przed obiorem komitetu ścisłego, porozumieć się z wydziałem krajowym co do zakresu działania, a ewentualną akcją złączyć subsydiarnie z akcją narodowo-autonomiczną tak co do stolicy jak i prowincji, t. j. filjalnych komitetów powiatowych. Dalej, ze względu na kredyt i przyszłe operacye finansowe, postanowiono nie prezentować światu skutków naszej nieprzezorności i upadku materyalnego. Natomiast wysadzoną została specjalna «ankieta ratunkowa» z ludzi fachowych, dobrze znających krajowe stosunki rolnicze i obecną sytuację chłopstwa. Do ankiety weszli członkowie komitetu Towarzystwa gospodarczego galicyjskiego i Towarzystwa rolniczego krakowskiego, delegaci namiestnictwa, tudzież poseł Wereszczyński i Romanowicz. Dzięki pierwszej ich naradzie, przyspieszono wysyłkę zapomóg i wyasygnowano bezzwłocznie a bezzwrotnie 70,000 złr. powiatom, które brak paszy dotknął najsilniej (Tarnopol, Rawa, Przemyśl, Podhajce, Rohatyn, Złoczów, Nisko i t. d.). Podstawą dla dalszego rozdzielania będą wskazówki, których dostarczą starostwa, zobowiązane obmyśleć zarazem najodpowiedniejszy sposób użycia danych substancji. Jakkolwiek wypadną owe relacye, dziś już trzeba przyznać, że dotknęła nas wielka klęska, dla naszego kraju jedna z największych, *par excellence* rolnicza. Co gorsza jednak: 1) że z tą łączy się inna, moralna: nowy rozstrój wśród prasy krajowej, która względem siebie już ukuła broń wzajemną, upatrując w rozpaczliwych głosach o nędzy manewr swojskich koteryj politycznych; 2) że w naszą biedę zaczynają się wciskać naddunajscy judasze i faryzeusze, wyrażając fałszywe nad nami ubolewanie i objawiając gotowość do ofiar dla nas.

Artystyczny świat lwowski poniósł w dniach bieżących dotkliwe straty przez śmierć Aleksandra Raczyńskiego i Franciszka Tepy. Strata to wielka, nie lokalna, lecz dla całej sztuki polskiej. Obaj zmarli należeli do typowych postaci w stolicy nadpeltwiańskiej, obaj zazyli przyjaciele, obaj prawie równocześnie, obok siebie, w tych samych, bardzo smutnych, prawdziwie «polsko-artystycznych» warunkach zywota dokonali: na łozu szpitalnym, w szronisku dobroczynnym. A przecież obaj miewali promienne dni swej sławy, a Tępa nawet sławę narodu pędzłem swym niósł w dalekie globy strony... Gdzie on nie był, u kogo się nie uczył, czego nie umiał i jak nie malował? Wiedeń, Monachjum, Warszawa, Paryż, Filadelfja — ileż razy rozbrzmiewały entuzjazmem dla owych pysznych Tępy portretów i akwarel, których s. p. Franciszek był bezsprzecznie najznakomitszym polskim przedstawicielem? A jednak... skończył w biedzie; nie znalazł się nikt nawet, ktoby na pogrzyb takiego artysty wezwał rodaków!... Klepsydry wystylizowano szpitalnym żargonem!... dla jednego i drugiego. To nie fantazja, rozczochrana melancholją pesymisty, to nagi fakt. Fakt zresztą stary i stara żeń nauka: że niewar to być prawdziwym artystą. Tępa musiał tak umrzeć; Tępa nigdy nie — «spekulował»...

Nota.

Ziemię słowiańskie.

Belgrad, 19 grudnia.

[Monopol soli. Serbja i Austria. Polacy i serbowie]

Zaczynamy w tych czasach dbać o sprawę własną, co w Wiedniu straszliwie się niepodoba. «Neue Freie Presse» pisze już nawet, że trzeba Serbji wojnę wypowiedzieć, gdyż przez wycofanie monopolu soli z rąk anglo-austriackiego banku, zniesioną została ostatnia baszta wpływu u geszefciarzy wiedeńskich na dobrobyt Serbji. Wspaniała argumentacja! Nie chcecie nas karmić — powiada «Neue Fr. Presse» — to was pobijemy. Tymczasem, zanim się sprowadzi druga alternatywa, nieźle się nam dzieje bez pierwszej. Serbja wyrwała niedawno sieć kolei z rąk francuzkich, wtedy niektóre organy austriackie uśmiechały się z zadowolenia i wołały: brawo! Obecnie, gdy kapitał austriacki uciérpiał, mogłaby Francja zatrzeć ręce i oklaskać. Rosja zarówno w pierwszym jak w drugim wypadku milczy. Znaczyliby to, że się zgadza? Tak przynajmniej milczenie to tłumaczy sobie stronnictwo rządowe i cieszy się z sytuacji, która jej pozwala usnąć po kolei wszystkie uciążliwe monopole obce. Prawda, że więcej już ich nie ma, przynajmniej wielkich. Monopol soli, tytoniu i kolei znajdują się obecnie w naszym rozporządzeniu.

Ogólne powodzenie kraju zmieniło też i fizyonomję jego stolicy. Gdybyście dziś widzieć mogli ten Belgrad! — jest do niepoznania. Na każdym kroku spotykałes dawniej mazy próżniaków, siedzących przed małymi kawiarniami — a trzeba wiedzieć, że w Belgradzie każdy trzeci dom jest kawiarnią — gwarzących i czytających «Male Novine». Każdy narzeka, każdy utyskuje na wszystko, bo nie było pieniędzy, nie było zarobku. Obecnie legjony te pakują się w rozmaitych biurach «monopolowych». Urzędnicy francuzcy i niemieccy wyprowadzają się natomiast z kraju, lając gościnność serbską, solidarność słowiańską — a po ciebie to i króla samego, i jego matkę Natalję. Naród natomiast, wyznający zasadę, że Serbja powinna być dla serbów — życzy im najspokojniej szczęśliwej drogi.

Zapewne, gdzie jeden zyskuje, drugi traci. Ale ilekroć człowiek bliżej się przyjrzy narzekaniom, jakie raz po raz podnosi liberalna prasa wiedeńska i budapeszteńska, to się wydaje, jakoby panowie ci uważali już Serbję za swoją prowincję, w której siedzi co prawda jakiś tam królik, jest jakiś rząd, lecz w gruncie rzeczy ziemia to bezwzględniego wpływu austriackiego, operującego za pomocą kapitałów austriackich. Trzymając się tej zasady, że wszystko brać trzeba z Serbji i nie jej nie dawać, Austria, drogą wyzysku ekonomicznego, straciła wszelką przewagę polityczną w Serbji. Jest to fakt, wobec którego panowie wiedeńscy powinni się dobrze zastanowić. Sądzić było można, że z przyjazdem nowego ambasadora austriackiego, barona Temmela stosunki się polepszą, że Austria widząc jak jej stronnictwo podupada moralnie i fizycznie, chwyci się nowych dróg i sposobów. Ale się zawiedziono. Wszystkie te hasła wiedeńskie, wraz z interwencją barona Temmela w sprawie monopolu soli, poparta, jak mówią, dyplomatyczną notą Kalnokiego — świad-

czy, że Austria nie przestała jeszcze się ludzi w sprawie serbskiej.

W prasie serbskiej rzadko bywa mowa o polakach. Smutne rugi w Poznańskiem i rozmaite inne sprawy tego rodzaju znajdują szczerzy odgłos w prasie serbskiej, lecz takich szczególnych zdarzeń jest — na szczęście polaków — niewiele. W każdym razie skrętnie notujemy dobre i złe głosy o nas w dziennikach polskich, jakkolwiek i te dochodzą nas w małej ilości. Natomiast sądy i wyroki wymyślone, które nieprzyjaciele biorą zaraz za dobrą monetę, a uslužne telegramy roznoszą je po świecie, raz po raz obijają się o nasze uszy i prasa serbska zapytuje się nieraz, czy doprawdy tym polakom w Galicyi zależy na tem, aby rozsiewać o nas plotki i baśnie. Tak niedawno wystąpił urzędowy organ serbski «Corresp. Balcanique» przeciw «Dziennikowi Polskiemu», z wyrzutem cierpkim i nawet grubiańskim, że «wypisuje bezczelne kłamstwa» — przyczem jego artykuły o Serbji nazywa elukubracjami «pośledniego gatunku». Rzeczywiście zdarza się nieraz czytać w telegramach tego pisma, że w Serbji nie ma bezpieczeństwa, że król Aleksander będzie zrzucony z tronu, że Karadziordziewicz powróci niechybnie etc. Najgorsze ze wszystkiego to, że mniemane te wiadomości przedrukowuje prasa wiedeńska, a ztąd powstaje popłoch i serbskie papiery spadają. Nawzajem gazety serbskie uogólniają wnet zdarzenia podobne i zapytują często: czego też ostatecznie chcą od nas ci polacy? Przypuszczam, że niektóre organy galicyjskie są w tych sprawach mimowolnem echem tego, co wypisują żydzi w Wiedniu. Dawalo się istotnie nieraz boleśnie odczuć fakt, że ilekroć Wiedeń na nas krzyczał, tyle razy i w prasie galicyjskiej walono na nas z góry. Dziwne to. Wiedeń ma w grze kapitały lokowane w Serbji. A cóż ma Galicya/zahypotekowanego na ziemi serbskiej? Nic więcej oprócz dobrej starej sławy z czasów wypraw warnieńskiej i wiedeńskiej. Wartoż dobro to tracić dla kilku jakichś kołających nowinek, czerpanych zazwyczaj z drugiej ręki?...

Srb.

Z POLITYCZNEGO ŚWIATA.

[Deklaracye noworoczne: Wilhelma II, prezydenta Rzeczypospolitej francuzkiej, króla Humberta, Tizy etc. Wyjątkowo niezadowolone z pokoju organy prasy: «Koeln. Ztg.» i «Post.». Odprawa, dana im przez «Journ. de St.-Petersb.» i «Nowoje Wremia». Zmiana ministeryalna w Madrycie i rozpoczęte w Wiedniu ugodowe rokowania czesko-niemieckie.]

Jest coś zwietrzalego w przemówieniach, które naczelnicy głównych państw europejskich powitali rok 1890. Trudno zrozumieć doprawdy, jak niektórym panującym i meżom stanu starczy jeszcze ochoty na obracanie w ustach jednego wciąż frazesu o zwiększonych, zabezpieczonych lub utrwalonych widokach pokoju. Samemu więc chyba tylko Franciszkowi-Józefowi należy się od dziennikarzy wdzięczność i uznanie, że się uchylił całkowicie od niesmacznej roli wygłaszania formułek, które z powodu swej jednostajności należałoby powierzyć otdąd staromodnym zegarom, wydzwanianym godziną w akompaniamencie rozmaitych piosenek kukulkowych, słowicznych, papuzich. W Berlinie — «pokój», to raz; w Rzymie — «pokój», to dwa; w Paryżu — «pokój», to trzy. I zważmy, że wszystkie owe nowiny rozległy się niby na komendę w samo południe 1 stycznia 1890 r.

Było jednakże i parę waryacji w spłowiłym tym temacie, które zapisać należy. Wilhelm II przy przyjęciu ciała dyplomatycznego w Białej sali pałacu cesarskiego, nie zgoła nie miał do zakomunikowania telegraficznej Agencji Wolffa: uklonił się zapewne, temu i owemu dygnitarzowi szepnął «bon-jour» i wyjechał natychmiast do arsenału, gdzie nań oczekiwali zgromadzeni dowódcy korpusów. Z wojskowymi cesarz niemiecki uczuł się swobodniejszym: powiedział im słów parę, ale o czem, niewiadomo. Dziennikarstwo domysła się, że nie zawierały one nic szczególnego, skoro przez prasę urzędową nie zostały powtórzone; o wiele wszakże prawdopodobniejszem jest to, że zaszło tu niejaki odstępstwo od ogólnego hasła pokojowego: oszczędzono wojskom zdziwienia i głupiej miny, jakoby niezawodnie na ich twarzach wywołał wyraz «pokój», odbity od groźnych i ponurych ścian arsenału. Niejeden z weteranów 1866 lub 1870 r. mógłby

był powiedzieć, odpasując szablę: «nie było po co tu nas zgromadzać». Dopiero ks. Bismark we Friedrichsruhe drogą listowną otrzymał zawiadomienie, że «jest pokój na świecie» i że «Imperator-Rex» serdecznie dziękuje mu za to dobrodziejstwo i spodziewa się zarazem, że długo jeszcze cieszyć się będzie dobrmi i wiernymi usługami kanclerza. Nazajutrz «Nordd. Allg. Ztg.» spaliła te słowa cesarskie na wonne kadzidelko dla swego mecenasa książęcego, dając do zrozumienia, że gdyby nie on, to w gmachu równowagi europejskiej — zwłaszcza środkowej — jużby dziś cegła cegły się nie trzymała.

Wystąpienie prezydenta Rzeczypospolitej francuzkiej odznaczyło się przedewszystkiem pompą niezwykłą. Nie przypominamy sobie, aby którykolwiek z poprzedników p. Carnot'a tak solennie otwierał rok nowy. W imieniu ciała dyplomatycznego nuncyusz apostolski składał życzenia w wyrazach, któreby nawet Napoleona I rozpromieniły: «Szczerze życzymy — powiadał nuncyusz — żeby Opatrzność Boża po dawnemu ochraniała szlachetną waszą ojczyznę i żeby naród francuzki przy niewyczerpanej swej genialności dorzucił w roku rozpoczętym nowe strony do dziejów cywilizacji powszechnej». W odpowiedzi prezydent podziękował serdecznie za to uznanie, wspomnił o «cudach wystawy» niedawno zamkniętej i rzekł w końcu: «Przekonany jestem, że wspólnymi siłami, przy współudziale mocarstw i narodów, godnie tu przez was panowie reprezentowanych, posuniemy w nadchodzącym roku dalej wielką sprawę pokoju i postępu». Żalujemy bardzo, że nam telegraf poskaپیł szczegółu: jaki w tej chwili był wyraz twarzy ambasadora niemieckiego. Przyjemności tej — czy też może nieprzyjemności — oszczędził traf także i p. Morenheimowi, ambasadorowi rosyjskiemu w Paryżu, który nieco przedtem zapadł był na influencję. Chorego odwiedził w parę dni potem minister spraw zagranicznych Spuller i, jak zapewnia depesza, spędził u niego półtorej godziny na gawędce, jeśli nie o pokoju, to przynajmniej w pokoju, którego p. Morenheim dotąd nie opuścił.

We Włoszech noworoczne enuncjacye króla Humberta nie obły się bez jednego z tych figłów, o które bardzo dziś łatwo w wygorzałej ziemi dawnych murarzy, węglarzy i innych tego gatunku spiskowców. O godz. 5 1/2, w chwili właśnie, gdy w Kwirynale skończyły się przyjęcia i goście się rozjeżdżali, jakieś indywiduum rzuciło pod same wrota pałacu puszkę blaszaną z zapalonym knotem i samo uciekać zaczęło. Zbrodniarza niebawem pochwycono, wśród niesłychanego zgiełku i oburzenia ludu, knot zgaszono nie bez gotowości ofiarnej, lecz co do puszki — okazała się ona na szczęście pusta. Psotnik oznajmił, że pragnął jedynie rozgłosu, ażeby mózdz poskarzyć się na ministra oświaty za to, że go do szkół nie przyjęto, czy też z nich wyrzucono. Poważniejsza i bez porównania smutniejsza przygoda spotkała natomiast króla belgijskiego. W wigilję nowego roku opuścił on swą rezydencję w Laacken, udając się do Brukseli. Tymczasem w opróżnionym pałacu wybuchnął popołudniu 1 stycznia pożar, który do cna zniszczył wspaniałe zbiory i galerie królewskie. W płomieniach zginęła guwernantka młodej księżniczki Klementyny. Wskutek tej katastrofy przyjęcie noworoczne musiało być odwołane. Wspomnijmy też przy sposobności i o pewnym incydencie przyjęcia, jakie sobie z okoliczności nowego roku sprawił prezes gabinetu węgierskiego p. Tisza. Przyjmował on deputacyę stronnictwa liberalnego, która go solennie zachęcała do wytrwania na raz obranem stanowisku i nieopuszczania ligi środkowo-europejskiej. P. Tisza kłaniał się, dziękował i w zapale krasomówczym powiedział: «nigdy, przenigdy nie cofnę się przed niesumienną... większością». Ostatni wyraz jest niechybnie błędnym z winy jeśli nie telegrafisty, to zecera, składającego ten ustęp gazety, z której wiadomość tę czerpiemy. Powinno być: «mniejszość», chociaż bynajmniej nie dla tego, jakobyśmy ją istotnie uważali za bardziej zasługującą na kwalifikacyę «niesumienności» niżli obecną liberalną większość parlamentu węgierskiego.

O piątem czy szóstym wielkiem mocarstwie europejskiem, którem jest dziennikarstwo, niema co i mówić: obębnia ono pokój na rozmaite tempa od lat kilku. Znalazły się przecież dwa pisma, które podziśdzien nie uległy w zupełności głosowi opinii publicznej. Pismami temi są: «Koeln. Ztg» i berlińska «Post». Pierwsze z nich zamieściło niedawno jakąś korespondencyę z Petersburga, zapowiadającą niepewność i chwiejność sytuacji ogólnej; drugie zaś z milczenia Rosyi w sprawie bułgarskiej wysnuło wniosek, że «nie jest to bez kozery». Gazecie kolońskiej szczegółowo i dobitnie wyluszczył zaraz «Journal de St-Petersbourg», iż bredzi, gdyż żadne historie tego rodzaju, co podane przez jej korespondenta, nie mogły i nie mogą mieć miejsca w Najdostojniejszej Rodzinie Najjaśniejszego Cesarza Wszechrosyi. Zaś co do hipotez berlińskiej «Post», trafnie zauważyło «Now. Wr.», że na jej zły humor nietyle wpłynęło status quo w Bułgarii, ile zmiana onego na Pomorzu bałtyckiem. Ze swojej strony organ p. Suworina zaznaczył, że jeśli Europa naprawdę życzy sobie spokoju, w takim razie Petersburg z pewnością nie nadesłże jej nic takiego, co by urzeczywistnieniu się tych pragnień stało na zawadzie.

Tyle słów na zamknięcie r. 1889. Z dziedziny faktów jest do zaznaczenia jedynie dwa: w d. 3 stycznia ministrowie hiszpańscy złożyli swe dymisy w ręce Sagasty, zaś w d. 4 stycznia rozpoczęły się w Wiedniu narady nad ugodą czesko-niemiecką i, o ile sędzić godzi się z pierwszych posiedzeń, są na dobrej i pożądanej drodze.

J. T. H.

Wiadomości polityczne.

Francya. Tak zwana «Liga patriotów» obchodziła w tym roku doroczne swe święto, przypadające w dzień świąt Bożego Narodzenia, znacznie skromniej niż lat poprzednich; jako stowarzyszenie rozwiązane, odbyła ona swe zgrupowanie pod postacią wieczorka muzykalno-dramatycznego, na którym nie było wcale mowy o polityce; w chórze śpiewaków znajdował się Derroulé de i z tego powodu oklaskiwany był przez bulanzystów jako artysta; pomimo że śpiewał głosem ochrypłym od świeżo przebytej influenzy. Sławny Aszwinow przybył do Paryża z zamiarem wytoczenia rządowi francuzkiemu procesu w kwestyi wynagrodzenia za szkody, poniesione przy ekspedycyi na pobrażę afrykańskie.

Niemcy. «Hamburg. Cor.» dowiadyuje się ze źródeł, podawanych za wiarogodne, że na przyszłej sesyi oklaskiwany był przez bulanzystów jako artysta; pomimo że śpiewał głosem ochrypłym od świeżo przebytej influenzy. Sławny Aszwinow przybył do Paryża z zamiarem wytoczenia rządowi francuzkiemu procesu w kwestyi wynagrodzenia za szkody, poniesione przy ekspedycyi na pobrażę afrykańskie.

Austro-Węgry. Półurzędowe pisma wiedeńskie omówiły noworoczne przemówienia bez zbytecznych uniesień. Zgadza się, że na półwyspie Bałkańskim namiętności przycichły nieco, sądzą one jednak, że niema żadnej nadziei na umniejszenie brzemienia ciężarów wojskowych, przytłaczających dobrobyt ludów europejskich. «Fremdenblatt» położył szczególny nacisk na oświadczenie Tiszy co do niezłomności potrójnego przymierza mocarstw Europy środkowej. Jednocześnie organ Kalnoky'ego zawiadomił, że rząd serbski przesłał gabinetowi wiedeńskiemu podziękowanie za pośrednictwo w kwestyi monopolu soli. Länderbank ogłosił, że w d. 15 stycznia rozpoczyna się zapisy na akcje nowej pożyczki bułgarskiej. W dniu 4 stycznia cesarz Franciszek-Józef ozdobił swojego ambasadora przy dworze petersburskim, hr. Volkensteina, orderem Złotego Runa.

Serbja. Celem pokrycia wydatków, połączonych z przejściem zarządu kolei żelaznych i monopolu soli w ręce rządu, zaciągnięta ma być pożyczka zagraniczna, której realizacyę obejmie wiedeński Länderbank.

Rumunja. Na posiedzeniu izby deputowanych w d. 2 stycznia minister spraw zagranicznych, odpowiadając na interpelacyę jednego z członków w przedmiocie ogólnej sytuacji europejskiej, oznajmił, że «pokój jest wszędzie i przez wszystkich pożądany, lecz gdy na nieszczęście wojna stanie się niemiuniknioną, rząd odwoła się do opinii narodu i kwestya pokoju lub wojny rozstrzygnięta zostanie jednomyślnie (?)». W każdym razie, dodał minister, niepodległość kraju warta jest tego, by dla jej obrony obywatele nieśli swą krew i swoje mienie w ofierze. Nawet takie państwa, jak Belgja i Szwajcarya, których niezawisłość zabezpieczona jest stanowiskiem ich neutralnem, czynią olbrzymie poświęcenia na rzecz uzbrojenia.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

Rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych z dnia 15 grudnia 1889 r.

Zważywszy, że czasopismo «Wiadomości Europy» w całym szeregu swoich artykułów stara się potępić ważniejsze środki, przez rząd przedsiębiorane, artykuły zaś W. Sołowjewa «Zarysy z dziejów samopoznania rosyjskiego» («Oczerki iz istorji russkago soznania»), podane na łamach tegoż wydawnictwa przez rozdrażniającą krytykę, wymierzoną przeciwko cerkwi rosyjskiej i państwu w dziejowym ich rozwoju, zaszczipiają fałszywe o nich wyobrażenia i podkopują szacunek względem ich podstaw i w ogólności względem narodowości rosyjskiej, minister spraw wewnętrznych na zasadzie art. 144 ust. o cenzurze (Zbiór praw t. XIV, wyd. r. 1886), zgodnie oraz z orzeczeniem rady zarządu głównego do spraw prasowych, postanowił: udzielić powyższemu czasopismu pierwsze ostrzeżenie w osobie wydawcy jego i redaktora rzeczywistego, radcy stanu Michała Stasiulewicza.

KRONIKA WARSZAWSKA.

+ Warszawa i Lublin. «Moskowskija Wiadomości» podają korespondencyę, podpisaną «on», opisującą wrażenie, jakiego korespondent doznał, przebywając świeżo w Warszawie, a następnie w Lublinie. Pierwszą znalazł korespondent nie do poznania po 28 latach niewidzenia; całkiem wydała mu się zmieniona: język niemiecki słyshał pomiędzy wszystkimi żydami cywilizowanymi, pomiędzy robotnikami w warsztatach, na ulicach i w sklepach, zauważył też odbył książek niemieckich. Dziwią korespondenta miejscowe niemieckie Vereiny, kluby i t. d., jednym słowem, znalazł on wszystkie cechy zwycięzko już i spokojnie rozsiadłego germanizmu. Przeciwnie rosykanie, jak zauważył korespondent, w sklepach mówią zawsze po polsku; książek rosyjskich w księgarniach miejscowych wcale niema, żadnych zaś instytucyj rosyjskich, oprócz wynędzniałego klubu, niema. Po drodze do Lublina, jadąc d. z. nadwiślańską, korespondent nie mógł z okien wagonu dojrzeć żadnej cerkwi prawosławnej aż do samej Nowej Aleksandryi (Puław); twierdzą Iwangorodzkiej korespondent nie liczy, jako siedziby wojsk skoncentrowanych. Lublin znów wydał się korespondentowi miastem ultra-polskiem, propagującym skutecznie dążności polsko-katolickie. Dziwi korespondenta, że miasto to, «niegdys ruskie», posiada seminaryum katolickie, liczy aż 35 księży, ma miejscowy polski organ prasy; gorzszy go niezmiernie, że personel urzędniczy, zwłaszcza też administracyjny, jest tam przeważnie polski, wreszcie gniewa go, że tam stoi pomnik na pamiątkę unji Polski z Litwą, wzniesiony, jak mówi, przez samych rosyjan. Korespondent uważa Lublin za siedlisko i źródło wszelkich przeszkód do utrwalenia prawosławia pomiędzy byłymi unitami i dochodzi do wniosku, że dopóki Lublin oddziaływać nie przestanie na «Ruś chełmską», dopóki utworzoną nie zostanie oddzielna gubernia chełmska, złożona z powiatów okolicznych, zaludnionych przez rusinów, dopóty sprawa rosyjska pomyślnie w tamtych stronach iść nie będzie.

LISTY Z PROWINCYI.

Płock, 18 grudnia.

[Historja pewnej omyłki referatowej, sprostowanej obecnie].

□ Poruszaliśmy tu kilkakrotnie sprawę zabezpieczenia materyalnego płockiej szkoły miejskiej 4-klasowej z 6-letnim kursem. Sprawa ta, jako dotycząca bezpośrednio zakładu naukowego, utworzonego przed dwoma dopiero laty pod naciskiem bardzo naglącej potrzeby, zainteresowała wszystkich płoczan, a w pierwszym rzędzie rodziców dźiatwy. Zainteresowanie to łatwo się tłómaczy wynikiem kwestyi pieniężnej, stanowiącej niemal samodzielnie o bycie lub niebycie niezbędnym dziś u nas potrzebnym zakładu.

Kiedy w styczniu b. r. obywatele, kupcy i co wybitniejsi mieszkańcy Płocka zdecydowali na zwołanie przez prezydenta miasta, z woli p. gubernatora, posiedzeniu, że od warunków, na jakich szkoła miejska uzyskała pierwotnie sankcyę władzy wyższej, nie odstąpią, t. j., że żądają pozostawienia całego funduszu wpisowego na pokrywanie w pewnej części etatu, nie zgadzają się zaś na przeznaczenie takowego na «specyalne, pomocnicze cele» szkolne (czego znów żąda

zwierchność zakładu)—pan radca rządu gubernialnego, referując tę decyzję dla przesłania jej do okręgu naukowego, «przez omyłkę» dał w swym referacie do zrozumienia, że ploczanie zgodziliby się może oddać część «wpisowego», do którego rości pretensyę zarząd szkoły. «Omyłka» ta wywołała nieporozumienie pomiędzy warszawską kurytoryą a tutejszym rządem gubernialnym, a bezpośrednio jej następstwem stało się zapytanie, uczynione przez pierwszą drugiemu: ile mianowicie mieszkańcy Płocka na nowo założoną szkołę corocznie płacić drogą składki się obowiązują?

Dla udzielenia kategorycznej na to odpowiedzi, zaszła potrzeba bezzwłocznego zasięgnięcia zdania samych mieszkańców. Zaprosiła tedy municypalność nasza arepag płockich «ojców miasta» w końcu października, w celu naradzenia się z nimi nad treścią owej odpowiedzi. Kilkadziesiąt osób, pilnie się zajmujących potrzebami i życiem wewnętrznym naszego społeczeństwa, stawiło się do apelu; przybyli również na sesyę pan naczelnik dyrekcji naukowej Stefanowicz i niedawno mianowany radca wydziału administracyjnego rządu gubernialnego Willenek, obaj w charakterze przedstawicieli władzy. Po wyluszczeniu pytania zgromadzeni oświadczyli delegatom to samo, co już dwukrotnie przedtem wyrazili, dodając pobożne życzenie, by władza przyjęła i uwzględniła uchwałę powziętą bez zmiany. Wówczas p. naczelnik dyrekcji naukowej zwrócił uwagę obradujących na powiększenie się wdwójnasób niemal liczby uczniów w kl. I szkoły miejskiej, do której sam istotnie polecił przyjmować, ka wdzięczności rodziców, wszystkich zgłaszających się w tym roku maćców odpowiedniego wieku, i położył nacisk na wyniki ztąd potrzebę dodania pomocnika nauczycielowi klasy pierwszej, co pociągnie za sobą koszt 450 rs. Proponował zatem dalej odstąpienie choć połowy sumy, osiąganey z opłaty szkolnej, na zaspokojenie tego niezbędnego wydatku.

Obliczywszy, że połowa ta jeszcze znacznie przewyższałaby owe potrzebne 450 rs., po krótkich debatach zdecydowano się świeżo dopłacać corocznie tę kwotę oddzielnie, nie zmieniając swego poprzedniego postanowienia co do «wpisowego». Na tem też ostatecznie stanęło. Spisano rezultat obrad, stwierdzony podpisami biorących w nich udział, i przesłano takowy do kancelaryi okręgu naukowego. Ze zaś tym razem uniknięto zapewne w referacie «omyłki»—mamy wszelką podstawę do przypuszczeń, że wkrótce nastąpi rozstrzygnięcie na korzyść mieszkańców Płocka.

Witimir.

Wilno, 23 grudnia.

[O Towarzystwie lekarskiem. Sprawy magistratu. Zamkn. kasy zastawowej. Zakład p. Drozdowskiej].

□ Dzień 12 grudnia stanowi epokę w dziejach wileńskiego Towarzystwa lekarskiego; jest to rocznica założenia go (1805) przez sławnego profesora wszechnicy wileńskiej Józefa Franka (lokal w gmachu po-unwersyt.). Obchodziło ono w d. 12 grudnia 1855 r. 50-letni jubileusz swojego istnienia (prezsem był wówczas prof. Adamowicz), a w r. b. 12 grudnia, po dokonaniu nowych wyborów, przewodnikiem Towarzystwa na miejsce doktora medycyny Adolfa Majewskiego został rz. r. st. Klem. Erbstein, gubernialny inspektor tutejszego urzędu lekarskiego. Bibliotekarzem Towarzystwa pozostaje znany nasz uczonec, dr. Józ. Bieliński.

Magistrat ma wkrótce wydać obowiązujące postanowienia o sprzedaży margaryny, oraz zaprawianych nią artykułów żywności; maślana bowiem ta parodya i u nas coraz szerszy zbyt znajduje; do ubiegłego października sprzedawano jej w Wilnie do 60 pudów miesięcznie. Jeszcze to nie tak wiele; obejrzelismy się jeszcze w porę. Doniosło również znaczenie na sprawę powiększenia straży ogniowej, której względna niemoc okazał taki np. wielki pożar na Łukiszkach. Do ogólnej liczby strażników 60 ma przybyć 10, do 15 beczek—jeszcze 3, do 4 pomp—jedna; nadto pomyślano o założeniu nowego oddziału

strazy (10 osób, 3 beczki, 1 pompa) na dalekim od miasta i w czasie wiosennych powodzi całkiem odciętym od niego Antokolu. Z rozporządzeń policji ważnym jest nakaz umieszczenia na czapkach stróżów kamiennych blach z oznaczeniem N-ru domu, przy którym zostają: w czasie wypadków nocnych będzie to strażników wyróżniało z wierzchu od rabusiów.

Pisałem niedawno w «Kraju» o żydowskich kasach zastawowych w Wilnie; otóż świeżo w jednej z nich (Adelskiego) dopatrzone się w operacjach nieprawidłowości i z rozporządzenia administracji zakład zamknięto.

Z zakresu instytucji pożytecznych wspominałem był dawniej o pracowni p. Drozdowskiej. Kierowniczką jej ogłosiła świeżo program wykładów już się rozpoczynających. W liczbie przedmiotów znajdujemy następujące: zegarmistrzostwo, rękawicznictwo, introligatorstwo, koronkarstwo. Szczęść Boże dobremu początkowaniu!

Let—sław.

Niemenczyn, pod Wilnem, 19 grudnia.

[Kościół i parafia. Targi. Obszar gminy. Okolice. Góra Pilikalnia i zabytki starodawne].

□ Miasteczko to nasze położone jest o 3 mile od Wilna, na trakcie głównym, wiódącym do Święcian. Był tu ma się rozumieć i nieodżałowanej pamięci N. Orda i w rysunku część miasteczka wraz z kościołem uwiecznił, aczkolwiek po bliższej znajomości z miejscowością, mógłby ją może w więcej nieco malowniczy sposób przedstawić. Wielki murowany kościół tutejszy należy do najpierwszych świątyni katolickich na Litwie (fundacja Jagielly 1387) odnowiony w roku 1842 przez parafjan, których liczba (po przyłączeniu parafji Podbrzeckiej) dochodzi obecnie niemal do 10 tysięcy dusz. Proboszcz ks. Szymkiewicz Józ. (od r. 1876) ledwie się uporać mógł z rządami swemi, dostawszy dopiero od 1 listopada b. r. młodego wikaryusza w osobie ks. Henryka Bolcewicza. Świątynia (jedyna tu, oprócz bóżnicy żydowskiej) ma za patrona św. Michała, jest dobrze utrzymana, a prócz wybornego organu, pochodzącego z katedry wileńskiej, posiada piękne obrazy, malowane przez Różę Parczewską (zm. przed 30 z górą laty) parafjanek kościoła z tej samej rodziny pp. Parczewskich, którzy słyną na Litwie jako znakomici gospodarze rolni, obsypywani na wystawach medalami.

Miasteczko samo pomimo mnóstwa żydów, jest dość schludne i przyzwoite, saniami niemal tylko drewnianymi domami zabudowane, sklepiki i sklepy jedynie żydowskie. Siedziba «kancelaryi» włościańskiej razem ze szkołą—murowana. Miasteczko nie miało dotąd żadnych większych targów; a dopiero w roku bieżącym stało się ważne dla włościan okolicznych udogodnienie: zezwolono raz w tygodniu odbywać targ na bydło, a jest ono teraz dość drogie (np. cena wołu od 20—30 rs.), z czego się cieszy biedne włościanstwo tutejsze.

W miasteczku Niemenczynie, zarówno jak i w bliższych jego okolicach, używany jest język polski; rzadka chata (wsi niema takiej), gdzieby jeszcze, niby na wysepce tutejszego morza, utrzymał się język litewski; młodzież nawet, kończąca szkoły ludowe, nie rada wypierać się polszczyzny. W parafji wiele można wynotować prowincjonalizmów i oryginalnych zwrotów językowych.

Pod samym Niemenczynem, na drodze do wsi Ragana, wznosi się nad rzeką w ładnym położeniu góra zw. Pilikalnia (od niej miano wzięła i sąsiednia wioska); będzie to jeśli nie grodzisko prestarze, to przynajmniej olbrzymia mogiła, zasługująca na to, aby ją specjaliści archeologowie zbadali. Osypuje się ona miejscami; nierzadko natrafia wtedy koło niej na skorupy od urn z ornamentyką. Tutaj i w okolicach w ciągu lat czterech zebraliśmy przeszło sto różnych zabytków, głównie z epoki kamiennej; osobliwie ciekawe są paciorki z gliny a nawet kamienia, ładnie ozdobione. Z epoki brązu mamy kluczyki lane, używane jako ozdoby kobiece.

Let—sław.

Mińsk lit., 17 grudnia.

[Bazar tegoroczny. Zima bezśnieżna. Przyszły gmach szkoły realnej. Zgon Szokalskiego].

□ Zapowiedziany oddawna bazar na rzecz Towarzystwa dobroczynności dobiega już swego kresu; w przybliżeniu można już obliczyć, ile na nim zarobią ubodzy. Nie zdaje się nam, by z tego źródła wpłynęło więcej nad półtora tysiąca czystego zysku. W stosunku do lat poprzednich, jestto rezultat skromny i dlatego to w roku przyszłym już bazaru mieć—prawdopodobnie—nie będziemy. Obecny jest trzecim z rzędu, a za każdym razem dochód czysty się zmniejszał: w r. 1887 osiągnięto około pięciu tysięcy rubli, w zeszłym zaledwie dwa tysiące; ztąd zachodzi obawa, aby w roku przyszłym bazar nie naraził na straty Towarzystwo dobroczynności, które, posiadając zasoby zbyt skromne, nie może wystawiać się na ryzyka. Jednakże, gdy z tego źródła Towarzystwo dobroczynności nie będzie miało wpływów w przyszłości, zachodzi pytanie, czy się nie zachwieje całkowicie byt tej pożytecznej instytucji? Upaść może przedewszystkiem kuchnia tania, istniejąca przy Towarzystwie a utrzymywana z sum bazarowych. Nie wątpimy, że obecny zarząd dobroczynności w osobie wice-prezesa p. Ottona Bogdaszewskiego, zawczasu pomyśli o wynalezieniu nowego źródła dochodu; w każdym razie smutna to rzecz, że nawet w zakresie uczuć i czynów miłosierdzia spostrzegać się u nas daje tak wielka niestałość i zmienność. Ale dodać należy i to, że od pewnego czasu o mińskim Towarzystwie dobroczynności krąży niekoniecznie korzystne wieści. Odkąd p. Stefan Gąsiewski zrzekł się obowiązków gospodarza, jego następcą nie może go nam jakoś zastąpić... Przyszłe wybory na tę godność być może czego innego dowiodą.

Zima, lubo już zawitała do nas w postaci mrozów, to jednak bez śniegu wygląda dziwnie. Komunikacje cierpią na tem najfatalniej, a brak dowozu do miasta wpływa na zwykłe cen produktów najpierwszej potrzeby. Ryba tylko jest niedroga, jako dowożona koleją z Libawy.

O odbudowaniu gmachu szkoły realnej, który uległ pożodze w lecie, ludzie zaczynają już coś niecoś przebąkiwać. Spodziewano się znaczniejszej ofiary od jednego z pobliskich ziemian, lecz, jak dotąd, zdaje się to być złudzeniem. Miasto przyrzeka przyjąć z pomocą, skarb także przyrzekł podobno wyasygnować pewną kwotę, a ofiarności publicznej reszty dopełni. Obecnie szkoła realna mieści się prowizorycznie w domu pana Świecznikowa, nie odpowiadającym temu przeznaczeniu.

Wielkie wrażenie sprawiła nagła śmierć dyrektora gimnazjum klasycznego Szokalskiego, który zaledwie w r. b. objął ten urząd, przybywszy z Kowna. Zmarły był synowcem czcigodnego profesora uniwersytetu warszawskiego okulisty Szokalskiego, ale się różnił z nim nietylko w kwestjach wyznaniowych lecz i w przekonaniach. Szokalski nie cieszył się w Kownie opinią przychylną; u nas znów nie miał jeszcze czasu dać się poznać.

Servus.

Kamieniec pod., 2 grudnia.

[Sprawozdanie Towarzystwa dobroczynności].

□ W dniu 26 listopada st. st. odbyło się w salonach pani gubernatorowej ogólne zebranie członków podolskiego Towarzystwa dobroczynności. Najpierw wysłuchaliśmy krótkiego sprawozdania z czynności zarządu, a raczej tylko z obrotu sum w roku ubiegłym od 10 lipca 1888 do 10 lipca 1889. Przypomniemy główne cyfry.

Dochód: opłata od stowarzyszonych (najmniej po 3 ruble rocznie od każdego, bez różnicy pici i wyznania) — 710 rs., ofiary od różnych osób 301 rs. 83 kop. (w tej liczbie od księdza Batorego z Tynnej 65 rs. i od obywatela Emeryka Mańkowskiego rs. 25); składka w klubie szlacheckim zamiast wizyt świątecznych 212 rs. 50 kop.; loterya fantowa, dwa koncerty, spacer publiczny, procent od funduszków własnych i pięciokopiej-

kowy wpływ od biletów teatralnych 2,172 rs. 49 1/2 kop., zapomoga z kasy miejskiej 150 rs. i z sum kosztownych («korobocznych» rs. 1,500; zwrot z kwoty wypożyczonej 186 rs.; razem, pomniejszając liczbę drobniejszych — rs. 5,256 kop. 22 1/2. Wydatki: pensya dla 107 ubogich 1,995 rubli; wspomnienie jednorazowe dla 112 nędzarzy 559 rs. 9 1/2 kop.; pogrzebanie 18 biedaków 104 rs.; pożyczka zubożałym 235 rs.; utrzymanie dwóch «tanich kuchni»: chrześcijańskiej i żydowskiej, oraz «przytulku» dla starców, opał i udzielenie bezpłatnie 11,111 całych obiadów, 16,415 dań osobnych potraw i 7,901 kawałków chleba—3,417 rs. 89 kop.; z dodaniem do tego innych kwot pomniejszych, utworzyło się rozchodu w ogólności rs. 6,382 kop. 96 1/2.

W przeciągu roku minionego wydano z «taniej kuchni» chrześcijańskiej za gotówkę 12,513 obiadów, wartości 1,001 rs. 6 kop. i bezpłatnych obiadów za pozwoleniem zarządu—13,880, na sumę 971 rs. 60 kop. Z kuchni zaś żydowskiej dano 24,674 obiadów na sumę 554 rs. 66 kop. W «Przytulku» Towarzystwa dobroczynności mieści się obecnie 16 katolików, których utrzymanie każdego przeciętno kosztuje miesięcznie po 4 rs., gdyż oprócz codziennych obiadów z «taniej kuchni», po 3 funty cukru na osobę co miesiąc i po ćwierci funta herbaty, otrzymują oni wsparcie na odzież, tudzież mają opał i światło.

Kapitał zapasowy Towarzystwa wynosi 7,116 rs. 51 kop., z których ogólne zebranie na wniosek przewodniczącej pozwoliło zarządowi wziąć w razie ostatecznej konieczności do tysiąca rubli sposobem pożyczki. Nadto ogólne zgromadzenie stowarzyszonych zatwierdziło odczytaną ustawę o prawach i obowiązkach osób, znajdujących się stale w «Przytulku»; orzekło utworzyć schronienie nocne dla zostających chwilowo bez dachu; wybrało ośmiu członków do zarządu na miejsce tych, którym upłynął termin trzyletni (wszystkich razem jest dwunastu); wyznaczyło komisję rewizyjną dla sprawdzania sum; ogłosiło przez aklamację członkami honorowymi Towarzystwa za «zasługi»: biskupa miejscowego, oraz pozostawionych nadal na swych posadach: prezesa (pani gubernatorowa), skarbnika i sekretarza zarządu; wreszcie poleciło umieścić w sali jadalnej «taniej kuchni», na dowód uznania gorliwej czynności, portrety przewodniczącej i księdza-proboszcza Antoniego Dubisza-Kraczaka, opiekującego się wyłącznie i z wzorową wytrwałością tą «kuchnią» i «Przytulkiem», pomimo doznanych nieraz zawodów i przykrości, obok poprzednich trosk, kłopotów i dość skomplikowanych rachunków.

Zyczyć wypada, aby i inni członkowie odnowionego cokolwiek zarządu energiczniej przyczyniali się do rozwoju Towarzystwa zbieraniem ofiar, urządzeniem widowisk, zachęcaniem znajomych swoich do zapisywania się na listę stowarzyszenia, rozsyłaniem odezw z egzemplarzami ustawy Towarzystwa i dorocznymi sprawozdaniami—do właścicieli ziemskich, duchowieństwa obu obrządków, lekarzy, adwokatów, urzędników, przemysłowców i wogóle do ludzi zamożniejszych w całej guberni, skoro sprężystszą tylko niż dotąd ruchliwością i zapobiegliwością można uniknąć powtórzenia się niepożądanego zapewne przez nikogo przewyżki rozchodu nad dochodami, wzmocnić zamiast osłabiać fundusze Towarzystwa, rozszerzyć jego działalność, tak potrzebną i pożyteczną—nietylko w grodzie gubernialnym ale i na prowincji, przez otwieranie stopniowo wydziałów zarządu w miastach powiatowych Podola, by tym sposobem wyświadczając dobrodziejstwo miłosierdzia coraz liczniejszym rzeszom biedaków naszych, nie mogących zapracować na własne utrzymanie. Wszak osób litościwych ze środkami materialnymi jeszcze nie-brak u nas; trzeba tylko je wyszukać i za-kołatać do ich serca!...

R. P.

Wołyń, 23 grudnia.

[Jak się u nas podziśdzien obchodzi święta Bożego Narodzenia?]

□ Niepodobna zapelniać listów z okolic naszych samymi tylko skargami na neuro-

dzaje i na złe i ciężkie czasy, gdyż ciągle takie jeremiady mogą w końcu znużyć i zniecierpliwic czytelnika, który przecież ma dość i własnej swojej biedy. Ze względu przeto, że nie samymi wszak tylko chlebem człek żyje, przypatrzmy się z okoliczności nadchodzących świąt Bożego Narodzenia, jak ludność miejscowa zachowuje dotąd starożytne świąteczne obyczaje.

Chłopi tutejsi wyznania wschodniego nie skorzy są do inowacyj. Prastarym obyczajem obchodzą oni wigilję kolacją postną na oleju, przy której koniecznie figurować muszą solone suche sandacze, pieczone knysze z kapustą i «kutja» z makiem. Resztki tej ostatniej rzucają w końcu wieczerzy pod strop niskiej chaty i ztąd wróżą o urodzajności przyszłego roku.

Na drugi dzień świąt lud zwiedza dwór i sąsiednie chaty z kolendą śpiewaną. Obdarzani bywają zwykle knyszami, częstowani wódka i dostają po kilka groszy do ręki, co stanowi niemający zarobek w czasie świątecznym. W niektórych miejscowościach domorodli muzykanci wiejscy z cymbalami, skrzypcami, przy akompaniamencie bębena, chodzą także z kolendą, przyczem, oprócz swych własnych, ruskich kolend, śpiewają tradycyjną pieśń «W złobie leży» lub «Zagrzmiała, runęła w Betleem ziemia». Rozochociwszy się zaś we dworze poczęstunkiem, rzną od ucha swe szumki kozackie lub skoczne mazurki, przy których dźwięku czeladź dworska ochoczo skacze po sieniach i izbach czeladnych, a nieraz, za pozwoleniem państwa, to i w innych pokojach.

Na Nowy Rok chłopaki ze wsi obowiązkowo przychodzą do dworu dla dopełnienia odwiecznego obrzędu gminnego, który na tem polega: wychodzącym do sieni, panu lub pani, rzucają pod nogi rozmaite ziarna zboża, trzymane w zanadrzu, — przymawiając przy tem tradycyjną zwrotkę, winszującą urodzajów w tym roku: «*Sijsia, rodysia, żyto pszenicya — wsilaka pasznicia, na szczęście, na na zdrowie, panam, taj i nam*». Nareszcie, w święto Trzech Króli, w czasie solennego poświęcenia wody na stawie lub rzece, wszyscy spieszą nabrać w naczynia lub butelki tej świeżo poświęconej wody, przynoszą ją do domu, gdzie ją pilnie przechowują, jako srodek zaradczy od wszelkiej choroby i zarazy była.

Zbytecznymby było dodawać, że w domach naszych tradycyjnie zachowują się stare obyczaje, przywiązane do nadchodzących uroczystości, a zatem: siano pod obrusem i snopek w kacie jadalni, pozostające na miejscu od samej wigilji do Trzech Króli. Co do wieczerzy wigilijnej — obyć się ona nie może bez migdałowej zupy, bez karpia na szaro, bez kutji i t. p. O północy następuje wyjazd na pasterkę.

J. D. K.

Odesa, 21 grudnia.

[Nasze czytelnictwo].

□ Zamiast charakteryzować w słowach ogólnych tutejsze towarzystwo polskie, podam tym razem jego charakterystykę pośrednią, a to za pomocą odpowiedzi na pytanie, co też my mianowicie czytamy? Ułożyłem w tym celu wykaz pism polskich, nadsyłanych, a więc prawdopodobnie i czytanych w Odesie. Zaczynam od dwóch większych «Kuryerów», z których każdy posiada u nas po dwadzieścia kilku odbiorców. Ztąd wniosek, że dość lubimy strawę lekką a informacje szybkie. Lubimy nadto i ploteczki, a jednak... «Kuryerek Poranny» przychodzi do nas w jednym tylko egzemplarzu, ale to chyba dla tego, że długo spać lubimy. I ważniejsze rzeczy od «Kuryerka» przesyłamy. Z dwóch naszych ilustracyj «Tyg. Ilustr.» na 27, a «Kłosa» 10 amatorów. «Wędrowiec» roznamietnia wyobrazenie 9 przyszłych albo niedosłych podróżników. 17 rodzin pocciwych i tkliwych zachwyca się co tygodnia «Kościołami i kościołkami», «Płaczącą dziewczynką», «Śmiejącym się chłopczykiem» i rozmaitemi okazami bardzo dziłkich i bardzo niezwykłych zwierząt... w «Bie-

siadzie Literackiej». Tylomaż numerami zapakaja «Echo Muzyczne» nasze potrzeby estetyczne i aspiracje artystyczne. Muzyka grasuje wśród nas dość silnie, teatr polski i amatorski zbiera publiczności sporo. Gdyby jeszcze «Echo» zechciało szerzej uwzględnić dział choreograficzny, bylibyśmy już z niego zadowolonymi najzupełniej. Działki nasze bardzo niewinne sylabizują 16 egzem. swego «Przyjaciela», mniej niewinne 15 egzem. «Wieczorów Rodzinnych», a zupełnie winne — 10 egzem. «Kolców». Szkoda tylko, że te «Kolce» więcej śmieją niż kłują. Starsza «Gaz. Polska» (14 egzem.) dopędza 16 egzem. młodszego «Słowa», w którym słów rzeczywiście wiele; «Gazeta Świąteczna» wysyła 7 egzem., «Dziennik dla wszystkich» — 8, «Wiek» — 6, tyleż «Ziarno», «Gaz. Warsz.» — 2. Nasze panie lubią się stroić, boć — wiadomo, duszą polek są stroje; rzecz więc oczywista, że wypisują przeważnie mody zagraniczne. «Bluszcz», chociaż podaje wzory też same, ma tylko 12 prenumeratorów, bajecznie tani «Tyg. Mód» — tylko 8. Są także trzy amatorki «Romansu i powieści» i 4 «Tyg. romansów». O wiek tych pań pytać byłoby niegrzecznie. Przejdźmy do lektury poważniejszej. Mamy ludzi postępowych i gorących bardzo i nie tak zaraz bardzo. Ci pierwsi odbierają po kilkanaście egzemplarzy «Prawdy», «Głosu» i «Przeglądu Tygodniowego». Ci drudzy kontentują się «Krajem» (50 egzem.), «Ateneum» (niech mu Bóg nie pamięta powieści pani Terpiłowskiej), jak również «Biblioteką Warszawską» (5 egzem.) i «Niwą» (tyleż). Mała ilość przedpłacicieli «Życia» dowodzi, że sama literatura nam nie wystarcza. Niestety, nie wiem ilu też liczymy antysemitników. Z pism specjalnych «Gaz. Lekarska» ma 6 prenumeratorów, «Medycyna» — 3, «Przegl. Pedagogiczny» — 2, «Gaz. Rolnicza», «Kur. Rolniczy» i «Gaz. Handlowa» po 1. Mały «Wszechświat» ma 3 prenumeratorów, młoda «Wisła», która oby jaknajszerszem płynęła korytem — tyleż. Taki jest obraz ogólny. Daleko trudniej byłoby zbadać, jak się ten ogólny transport żywności umysłowej rozdziela pomiędzy wielkich i maluczkich, ojców i dzieci. Cóż czyta nasza młodzież. Czy może nic nie czyta? Et, wie coś o tem, ale nie powie...

Kaber.

Kijów, 21 grudnia.

[Przedstawienie się obywateli i biskupa p. generał-gubernatorowi. Malwersacye uniwersyteckie. Homeopatya. Kopernik. Wisznopol. Wystawy obrazów. Influenza. Wesołych świąt!]

□ Czytelnicy «Kraju» zapewne nie zauważyli nawet kilkumiesięcznej przerwy w listach z Kijowa; skrupulatność kronikarska nakazuje mi jednak list obecny rozpocząć od rejestrowania i takich wiadomości, które chociaż pod względem świeżości pozostawiają wiele do życzenia, niemniej jednak muszą się znaleźć w kronice kijowskiej.

Do tych wiadomości spóźnionych zaliczyć przedewszystkiem należy fakt przedstawienia miejscowych obywateli ziemskich *respectively* szlachty hr. Ignatjewowi, naszemu nowemu generał-gubernatorowi. Ten zwykły obrzęd z zakresu oficjalnych stosunków zaznaczamy przedewszystkiem dla tego, iż tym razem w owem przedstawieniu się wzięło udział i liczne grono obywateli-polaków. JW. generał-gubernator przyjął przedstawiających się z właściwą sobie wykwiutną uprzejmością. Przedstawiającemu się kilka tygodni potem JEkscelencyi biskupowi zytomierskiemu, pan generał-gubernator zrobił propozycję wzięcia na konsystorz dyccezyalnym inicjatywy, w kwestyi zdecydowanego już w zasadzie zwinięcia pogranicznych parafij katolickich, ze względów polityczno-religijnych. Sądowo-administracyjnej działalności urzędnika p. Cienina użyżono i nadal upoważnienia.

W sferach zarządu uniwersyteckiego rozpoczęły się właśnie, wywołane przez nadużycia, popełnione przy budowie niedawno otwartych nowych klinik uniwersyteckich. Jako instygator tej sprawy występuje profesor C., któremu przypisują lapidarny wykrzyknik na posiedzeniu komitetu zawiadującego budową: «Panowie, wśród nas są złodzieje!»

P. kurator kijowskiego okręgu naukowego, dla wyjaśnienia jakoby szczegółów omówionej sprawy, wyjechał do Petersburga.

Zazarta walka polemiczna rozpoczęła się od kilku tygodni w dziennikach miejscowych i na posiedzeniach odnośnych towarzystw — pomiędzy aleopatami i homeopatami; ci ostatni zawiązali niedawno w naszym mieście filjalny oddział rosyjskiego Towarzystwa homeopatów. Polemikę rozpoczęło, wyrażone w liście otwartym do jednego z dzienników, zrzeczenie się zaszczytu członkostwa rady zawiadowczej miejscowego stowarzyszenia homeopatów, na którą to godność wybrany został profesor wydziału prawnego p. Romanowicz Słowatynskij. Jak wyznaje w swym liście, podniósł on projekt zatwierdzonej obecnie ustawy kijowskiego Towarzystwa homeopatów tylko przez grzeczność, nie aspirując wcale do szerszej działalności, kierunku którego nie aprobeuje. W tych dniach na zebraniu kijowskiego Towarzystwa lekarskiego (aleopatów) odczytano i poddano dyskusyi cały szereg referatów, wyjaśniających błędność zasad homeopatyi a nawet brak ich zupełny. Prezes kijowskiego Towarzystwa lekarskiego, b. profesor Chrzaszczewski, energicznie wystąpił z krytyką homeopatyi i wyrządzonych przez nią szkód społecznych, projektując zarazem popularyzacye artykułów i broszur antyhomeopatycznych, jak również zarządzenie starań o wzbronienie w drodze prawodawczej szerszenia się błędów homeopatyi. Jednym z głównych bodźców do szerszego zajęcia się sprawami homeopatyi w kijowskim Towarzystwie lekarskiem było zapytanie jednego z sąsiednich ziemstw, czy nie godziłoby się zastosować homeopatyi przy leczeniu ludu, na koszt ziemstwa i wogóle w medycynie wiejskiej?

Do niedawnych wydarzeń miejscowych zaliczyć wypada wykluczenie ze swego grona przez kijowskie rosyjskie towarzystwo dramatyczne jednego z najdawniejszych jego członków-założycieli i byłego prezesa p. Kupernika, adwokata przysięgłego. Ostracyzm ten wywołany został przez artykuł dziennikarski p. Kupernika, w którym autor poddał ostrej i dowcipnej krytyce przepisy, ustanowione przez zarząd towarzystwa dla aktorów, biorących udział w spektaklach towarzystwa. Przepisy te, składające się przeważnie z oznaczenia kar pieniężnych za rozmaite przestępstwa sceniczne na aktorów-amatorów, przewidują naprzykład i takie, podlegające srogiej karze przestępstwa: «za umizganie się w czasie niewłaściwym do aktorek» («za nieswojeuromiennie uchaśwanje»).

Kijowski bank ziemski wywłaszczył rodzinę Potockich, drogą sprzedaży publicznej, z majątności Wisznopol w powiecie Nowogród-Wołyńskim, 1,300 dziesięcin ziemi; nabywcą jest były urzędnik, radca stanu Czechowski.

Ruchoma wystawa obrazów malarzy petersburskich przybyła do naszego miasta i rozlokowała się, jak zazwyczaj w auli miejscowego uniwersytetu, publiczność zwiedza ją tłumnie. W ostatnich dniach grudnia w sali giełdowej ma być otwartą wystawa obrazów malarzy miejscowych, wśród których niezaprzeczenie pierwsze stanowisko zajmuje zamieszkały od paru lat w Kijowie, profesor petersburskiej akademii sztuk pięknych, rodak nasz p. Orłowski.

Popularna influenza nie ominęła i naszego miasta; przynajmniej trzy czwarte ogólnej liczby mieszkańców przyznają się do przybycia tej choroby. Z powodu influenzy pustkowały czasowo rozmaite biura, w zakładach naukowych z powodu influenzy przerywano nauki, influenza nareszcie odwoływała zapowiadane przedstawienia teatralne.

Roznoszący opłatki organista zapomnieć każe o influenzy, przywołując na myśl bliżkie już u nas święta Bożego Narodzenia, które obyś przepędził wesoło a bez influenzy, zycząc ci — szanowny czytelniku — jaknajserdeczniej.

Mik. Trzaska.

Kraj nadbaltycki.

□ «Rizskij Wiestnik» zaznacza, że świeże wybory do rady m. Rygi wypadły bardzo niepomyślnie. Powołano osoby nie tylko nie ustępujące poprzednim pod względem «radikalizmu baltyckiego», ale nawet przewyższające je pod tym względem. Obawiając się o wyniknąc ztąd mogące konsekwencje, organ wspomniany nadmieniał, że należałoby wydać postanowienie, że wybór członków rady miejskiej winien być zatwierdzanym przez rząd; inaczej bowiem i najlepiej intencyonowany «gospodarz» miasta nie będzie w możności powstrzymać działalności zarządu miejskiego w granicach prawa i rozsądku. «Pietierb. Wiedom.» z tego powodu dodają: «Obecnie chyba niepodobna powątpiewać, że baltyccy nieprzejednani, kontynuując swą grę ryzykowną, doczekają się tylko jednego — a mianowicie zniesienia wszelkiego samorządu w kraju.»

EKONOMISTA.

Polemika w kwestyi „ubezpieczeń od ognia“.

Od zarządu ruskiego Towarzystwa ubezpieczeń od ognia otrzymujemy następującą odezwę, datowaną 7 listopada:

«W Nr-ze 41 «Kraju» w artykule «O ubezpieczeniach od ognia» podano pewne wiadomości, dotyczące ruskiego Towarzystwa. Znajdując, iż te wiadomości niezupełnie zgodne są z rzeczywistym stanem rzeczy, pozwalamy sobie poczynić następujące sprostowania:

a) Rezerwa premij asekuracyjnych i reasekuracyjnych co do stosunku procentowego do sumy premij, pozostawionych na własne ryzyko Towarzystwa, przenosi 5%, t. j. równa się rezerwie premij Towarzystw 1-go i moskiewskiego, a przenosi także rezerwy wielu innych towarzystw; b) wydatki na urządzenie (obzawiedienje), w myśl ustawy wykazywane są corocznie w wysokości 10% kosztów pierwotnych; c) dom, należący do Towarzystwa nabytym został z wierzytelnością Towarzystwa kredytowego w kwocie rs. 215,900. W miesiącu marcu roku bieżącego, wierzytelność ta całkowicie umorzona została; d) znaczna ilość gotowizny w kasie z dniem 1 stycznia spowodowaną jest przez to, że 31 grudnia do kasy Towarzystwa wpływają raty banków ziemskich i instytucyj kredytowych z dóbr zastawionych i ubezpieczonych w Towarzystwie; e) wiadomość, jakoby «ruskie Towarzystwo niejednokrotnie już przebywało lata niepomyślnie, stawając przed akcyonaryuszami z pustymi rękami», jest mylną, gdyż w ciągu całego czasu istnienia Towarzystwa, t. j. w ciągu lat 21 za jeden tylko rok 1882 pp. acyonaryusze nie otrzymali dywidendy, strata zaś w kwocie rs. 96,000 pokryta została z kapitału rezerwowego; w następnym wszakże r. 1883 nie tylko wypłacono dywidendę, ale nadto zwrócono rzeczono 96,000 rs. na rachunek kapitału rezerwowego; f) ruskie Towarzystwo, posiadając obecnie nader znaczną i nierozdysponowaną gotowiznę oraz ma-

jątek, z zupełnym spokojem traktuje możliwość zdarzenia się lat niepomyślnych, ale uważa za swój obowiązek zwrócić uwagę p. autora artykułu, że na podstawie statystyki ubezpieczeń za lat 50, lata niepomyślnie nigdy nie przypadły z kolei po sobie, lecz zawsze przeplatane były latami pomyślnymi.

Autor artykułów zamieszczonych w «Kraju» list powyższy następującymi uwagami opatrzył:

Co do punktu a). Pozostajemy przy swoim twierdzeniu, że rezerwa premij ruskiego Towarzystwa wynosi tylko 36%, gdyż w ciągu całego artykułu odróżnialiśmy rezerwę premij od kapitału rezerwowego, nie łącząc dwóch tych pozycji w jedną. Gdybyśmy je złączyli — naówczas ogół gwarancyj z tego źródła płynących wyniósłby w ruskim Towarzystwie istotnie około 50% — ale wtedy nie tylko «Pierwsze» lub «Moskiewskie», lecz «Salamandra», «Warszawskie» lub «Północne» wykazałyby o wiele wyższy procent gwarancji, niż to odezwa zaznacza.

ad b). Ze umorzenie kosztów pierwotnego urządzenia następuje corocznie, o tem wiedzieliśmy dokładnie, ale że dotąd, po 21 latach istnienia, nie nastąpiło to w zupełności — musieliśmy zanotować.

ad c). Autor artykułu pisał swe sprawozdanie na podstawie bilansów za lata ostatnie po włączenie 1888 r., nie mógł więc wiedzieć o tem, co nastąpiło w marcu r. b., gdyż będzie to dopiero w przyszłorocznym ujawnione bilansie.

ad d). Wykazaliśmy sami wątpliwość co do naszego zarzutu, dotyczącego znacznej ilości nieoprocentowanej gotówki w d. 31 grudnia — i dodaliśmy: «zapewne chwilowo tylko». Obecnie jednak zwracamy uwagę zarządu ruskiego Towarzystwa, że nie ono jedno tylko, ale mniej więcej wszystkie Towarzystwa w podobnym znajdują się położeniu, że w oznaczonym wyżej terminie otrzymują raty z instytucyj kredytowych za ubezpieczenie zastawionych nieruchomości; mimo to jednak nigdzie nie spotykamy tak wielkiego zapasu gotówki.

ad e). Zarzut punktem tym objęty, kierowaliśmy nie wprost do ruskiego Towarzystwa, lecz do wszystkich tych instytucyj, które pomyślność i trwałość swoją widzą w okazałych dywidendach. Mówiliśmy ogólnie przy sposobności, której nam ruskie Tow. dostarczyło i pozostajemy przy swoim zdaniu, że mniejsze dywidendy a większe wzmaganie finansowej pozycji Towarzystwa pewniejszą dadzą gwarancję normalnego i stalego jego rozwoju.

ad f) Podnieśliśmy sami pomyślny rezultat ubiegłego roku i — aby nie był on pionnym — życzyliśmy oględności i przezorności, gdyż «dwa lub trzy lata niepomyślnie», mogą zachwiać Towarzystwem. Na to otrzymujemy powyższe ad f sprostowanie.

Otoż, o ile z jednej strony cieszymy się i ze znacznej gotowizny obecnej i z możliwości prze-

trzymania lat niepomyślnych, o tyle z drugiej pytamy — jaka to istnieje i gdzie statystyka za lat 50, któraby pouczała, że lata niepomyślnie nie przypadły z kolei po sobie, lecz były przeplatane pomyślnymi? Nawet praktyka rosyjskich Towarzystw branych nie w swoim ogóle lecz pojedynczo, dostarczy dowodu do wprost przeciwnego twierdzenia.

Wogóle zaś chcemy wpoić przekonanie w la-skawych czytelników, że stoimy na gruncie zupełnie bezstronności, opierając się z jednej strony na znajomości asekuracyjnego fachu, a z drugiej na bilansach i historycznym rozwoju każdej instytucji; nie nasza wina, jeśli nie zawsze i nie o wszystkim możemy wyrazić się z jednakowemi słowami uznania.

Sz—sz.

DONIESIENIA.

Maryan Gawalewicz
POEZYE

z ilustracyami Piotra Stachewicza.

Wydanie ozdobne, w oprawie ze złoceniami brązami.

Cena rs. 2 kop. 60. Dla prenumeratorów «Kraju» cena wraz z przesyłką pocztową wynosi tylko rs. 2.

Zamówienia należy nadsyłać wprost pod adresem księgarni Br. Rymowicz w Petersburgu.

GAZETA LOSOWA

wychodzi w każdą sobotę.

Rocznie rs. 1 w Warszawie z odnośnikiem. Rocznie rs. 2 na prowincyi z przesyłką.

Redakcja i Administracja: Krakowskie-Przedmieście № 51. (295-3)

Nakładem księgarni Br. Rymowicz w Petersburgu, Kazańska № 26, świeżo wyszły z druku:

J. OCHOROWICZA

Odczyty o magnetyzmie i hypnotyzmie.

TREŚĆ: Z historii magnetyzmu. Z historii hypnotyzmu. O różnych stanach hypnotycznych, z uwzględnieniem zastosowań leczniczych. (3)

Cena rs. 1, z przesyłką rs. 1 kop. 20.

REDAKTOR I WYDAWCA Erazm Piltz.

GEORGES BORMAN

Newski prosp. № 21.

Na nadchodzące święta na nowo przygotowano niedrogo, ładnie i, jak zawsze, artystycznie wykonane przedmioty na

PODARUNKI

w wielkim wyborze.

(2)

Jedynie prawdziwy Ryżki Kunczeński trawiasty

BALSAM

Moskwa 1882.

wartość którego znana jest we wszystkich krajach i uznany jest jako «dobry» przez Depart. Medyczny za № 4689.

Firma egzystuje od roku 1845.

Drożdże prasowane wyrabiane z kukurydzy.

Spirytus i wódka oczyszczona, Rum, Koniak, Arak

różne wódki, trunki.

Nalewki i Essencje,

wódka francuska, kimmel, likiery zagraniczne i t. d.

A. WOLFSZMIT, RYGA.

Oznaczony na wszystkich wystawach międzynarod. i in. najwyższ. nagrodami.

Wyroby znajdują się w sprzedaży we wszystkich handlach win.

CENNIKI WYSYLAJĄ SIĘ BEZPŁATNIE. (54)

Przyrząd D-ra Weigerta

do leczenia Suchot płucnych

za pomocą wchłaniania ogrzanego do wysokiej temperatury powietrza rs. 60.

Opakow. rs. 2 k. 50, waga do przesył. 2 pudy.

Opis przyrządu wysyła się za kop. 44 mark. poczt. Z zadaniami zwracać się należy do (1477-5)

Optyka i Mechanika

O. RICHTERA

w Petersburgu, Admiraltejski pr., № 4.

Skład Zegarów
G. WALTHERANewskij pr. 52, vis-à-vis
Ces. Bibl. Publ., w Petersburgu.

poleca Szanow. Publiczności ogromny wybór doskonałych zegarów i zegarków rozmaitego rodzaju po bardzo niskich cenach.

Zakład reparac., spec. Chronometrów i zegarów skomplik. (1386-52)

ESENCYA LEŚNA
(technologa Wiesenthala)
dla odśwież. powiet. w pok., zapach ma sosn. lasu, 1/4 flak. 40 k., 1/2 fl. 75 k., 1 fl. 1 rs. 50 k.

W magazynie aptecznym
TECHNOL. WIESENTHALA
Wozniesieński pr. № 27,
naprz. cerk. Woznies. w Petersb.
Telefonu № 1271.

Tamże są do nabycia Essencje: owocowe, jagodowe, do wódek, likierów własnego laborator. i towary aptekarskie po cenach umiarkow. (1409-13)

Nowy Sklep Litewski
Róg Włodzimierskiej i Stremiannej ul. № 2-4.

Poleca przeważnie litewskie domowe wiejskie produkty: świeże Masło, Sery rozmaite, Grzyby, Miód, Słoninę wędzoną i soloną, Półgęski marynowane i wędzone, Ptastwo bite, Indyki, Gęsi, Wędliny różnorodne, Salcesony i inne, a także świeże kiełbasy do smażenia; ceny niskie. (1491-3)

PALAC WESTFALI
Dom w Warszawie, frontowy na trzy ulice, do sprzedania lub wydzierżawienia na hotel. Wiadomość w Księgarni Br. Rymowicz w Petersburgu, ulica Kazańska, № 26. (1488-3)

HANDEL ANTYKWARSKI

POŚREDNIK Newski prosp. № 34, vis-à-vis Dumy W PETERSBURGU.

Nowe książki na GWIAZDKĘ z ustępstwem.

Z rozmaitych wyprzedzą księgarskich i wydawców w Rosji i zagranicą nabyliśmy wielką partję najlepszych i pięknych książek na podarki zarówno dziecięcych, jak literackich i artystycznych dla dorosłych, w pięknych nowych oprawach. Bogaty wybór tego rodzaju zupełnie nowych książek jesteśmy w możności sprzedać

taniej aniżeli ktokolwiek inny.

W ciągu całego Grudnia otrzymujemy stale:

Książki dla dzieci rosyjskie i niemieckie, z kolor. obraz. dla młodszych i starszych dzieci od k. 10, dla młodzieży od k. 30 do najzobowiązujących.

Rosyjscy pisarze całkowite zebrania dzieł w bogatych oprawach, po cenach rozmaitych: I. S. Aksakowa, Gonczarowa, Danilewskiego, Dostojewskiego, Lermontowa, Nadsona, Niekrasowa, Pomiałowski, Puszkina, Tołstoja, Turgeniewa, Uspienskiego i in.

Niemieccy pisarze w ozdobnych oprawach: Börne 3 t. rs. 3, Goethe 16 tomów w 4 opr. rs. 3, Grabbe 2 t. rs. 2, Hauff 2 t. rs. 1 k. 75, Heine 4 t. rs. 3, Heine, wyb. lep. rs. 1, Herder 3 t. rs. 3, Kleist 2 t. k. 90, Körner k. 75, Lenau k. 90, Lessing 3 t. rs. 2 k. 50, Lessing, wybór k. 75, Schiller 12 t. w 4 opr. rs. 2 k. 70; w przekł. niem.: Byron 3 t. rs. 3, Longfellow 2 t. rs. 2, Milton rs. 1 k. 15, Molière 2 t. rs. 2, Shakespeare 3 t. rs. 3.

Książki ozdobne rosyjskie i obce z przepyszniemi ilustracyami znakomitych artystów i w pięknych oprawach po cenach rozmaitych: rs. 1, rs. 2, rs. 3, rs. 5, rs. 7, rs. 8 i do najzobowiązujących.

Wydawnictwa ozdobne.

Ceny stałe

przy ustępstwie 20-50%

od cen wydawców.

NIEWIELKĄ PARTJĘ

KSIĄZEK FRANCUZKICH DLA DZIECI

ROZPRZEDAJEMY TANIO.

Oprócz książek specjalnie nabytych na Gwiazdkę ze znacznym rabatem, posiadamy wszystkie inne wydawnictwa po cenach zwykłych. (1496-2)

Antykwarjat «Pośrednik» ma jeden tylko magazyn na Newskim pr. № 34 i prosi nie mieszać go z innymi firmami «Pośrednik», które już po nas otworzyły sklepy w innych częściach miasta; z nimi nie mieliśmy i nie mamy nic wspólnego.

Po bardzo umiark. cenach i najlep.

SKRZYPCE

2 1/4, 4, 6, 8, 10, 12, 15, 20, 25, 30, 40, 50, 60, 75, 100 i droższe.

Smyczki do nich po k. 50, rs. 1, 1 1/4, 2, 3, 5, 10, 15, 20 i 30.

Futeraty po rs. 3 1/4, 5, 7, 12, 18 i 30.

Skrzypce po 3/4, 1/2 i 1/4 wielkości dla dzieci.

Szkola Baganza po rs. 1, 2 1/2 i 3 1/2.

Altówki i Wioloncz.

Gitary po rs. 3 1/2, 5, 8, 10, 15, 20, 25, 30, 40,

50 i droższe. Od rs. 8 z mechanizmem dla strun. (1391-3)

Szkola Sokolowa po rs. 1 1/2 i 3.

TANIE WYDANIA NUT.

Koszta przesyłki ponosi nabywca.

Cennik ilustrow.—bezpłatnie.

Juljusz Henryk ZIMMERMAN

główny skład instrum. muz. i nut:

Petersb., W. Moraka № 36 i 42.

Moakwa, Kuzniec. m., d. Zacharina.

PERFUMERYA A LA RENOMMÉE

Newski prospekt № 3, w pobliżu Admiralicji.

Poleca

Na zmięczenie skóry

Cold-Cream, słoik k. 25; Cream Wazelinowy, słoik k. 20 i 80.

CRÈME NEIGE

Najlepszy Cold-Cream bez wszelkich domieszek bielidła, słoik rs. 1.

Krem poziomkowy słoik rs. 1. Krem ogórkowy, słoik rs. 1.

Pasta migdałowo-miodowa.—Pâte d'Amandes au Miel

wybórny kosmetyk specjalnie dla rąk, słoik rs. 1 k. 25.

Krem glicerynowy.

Obstalunki z prowincji ekspedują się za obciążeniem pocztowym (наложенный платеж).

Handlującym odstępuje się rabat. (1453-13)

POMOC

na ból zębów można znaleźć w każdej porze DNIA I NOCY

w gabinecie dentystyczn. A. SACHSA

Petersburg, róg Wozniesieńskiego pr. i Sadowej ul. № 45-58.

Tamże leczenie, plombowanie i wstawianie ZĘBÓW SZTUCZNYCH. (1465-6)

BOŻE NARODZENIE NOWY ROK!

największy wybór Biletów z powinszowaniem od kop. 3 do rs. 5.

Bilety z powinsz., bilety w arkusz. Nowe franc., ang. i niem. rysunki do kopjowania na porcelanie, drzewie i t. p.

PODARUNKI:

Obrazy olejne od rs. 5 do 500, oleog., chrom., fotogr. i in. obrazy.

Fotografie na szkle, medaliony od kop. 75. Wszystkie przybory do pisanja i artystyczne.

TERRACOTTY od k. 30 do rs. 60. Wazonny, kubki, figury, medaliony i t. p.

Obrazy na porcelanie i amorki. Wyroby z drzewa i skóry do robót bryz., wypalania i innych.

Farby w pudeł. i Ołówki kolorowe, Kalendarze, Papeterie, Rejsceigi, Scyzoryki.

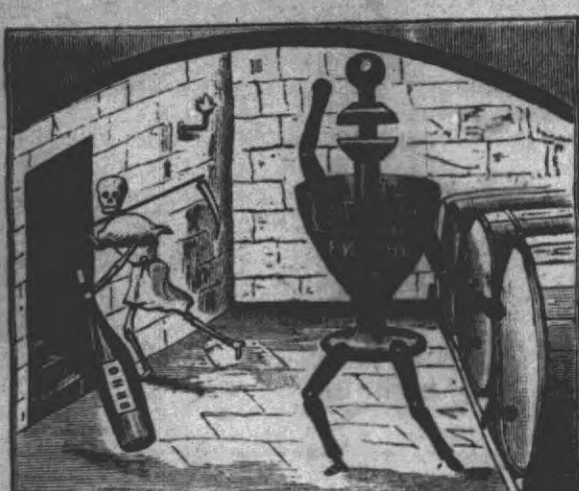
Aparaty do bryzg. po 1 1/4, 2 1/4, 4 i 6 rs.

Aparaty do wypalania porz. 16 i 26.

Ramy złoczone, pluszowe, skórzane, drew. i in.

Opraw. wszelk. rodzaju obrazów

E. N. DEESLER narożny magazyn na Mojce przy Grochowej. (1599-2)



PODRABIANIE WIN

Apparat, za pomocą którego łatwo można wykryć podrabianie Win (1442-18)

Cena 2 rs.

K. I. FREELANDT

Skład przyborów do fotografii, Petersburg, róg Newskiego prosp. i kan. Je-katerynińskiego, wchód z kanału № 30-16, przy moście Kazańskim.

Grażyna. Konrad Wallenrod.

Dwa poematy

ADAMA MICKIEWICZA

z dwunast. ilustr. kompoz.

JULJUSZA KOSSAKA.

Wydanie tanie, formatu wielkiej 8-ki, jako pendant do ilustrowanego wydania «Pana Tadeusza».

Obydwa poematy obejmować będą 5 zeszytów. Cena każdego zeszytu 75 kop., z przesyłką 85 kop.

Dwa zeszyty wyszły już z druku.

Prenumeratę przyjmuje księgarnia Br. Rymowicz. (6)

ЗОЛОТАЯ МЕДАЛЬ НА ВЫСТАВКЕ ВЪ БРЮССЕЛѢ 1888 г. ВЪ БРЮССЕЛѢ 1888 г. ВЪ БРЮССЕЛѢ 1888 г.

ВИНО

САХАРНА

Удостоенное золотой медали на Всемирной выставке в Брюсселе. Продается лицами в 50 бутылках и боченками от 5-ти ведеръ и болѣе, съ доставкой на ст. Крутые Ю.-З. ж. д., по цѣнѣ за ящикъ 16, 20 и 25 рублей, а за ведро 3 р. 50 к., 4 р. 50 к. и 5 р. 50 к. При заказѣ свыше 100 ведеръ 15% уступки. Адресоваться въ мѣстечко Резина Бессарабской губ., С. Сахарна на Днѣстрѣ, экономія инженера Н. К. Апостолюдо. (1238-26)

Fabryka Mydeł i Perfumeryj.



Mydeł tualetowych

Perfum

najlepszego zapachu

Wodę kolońska

WODĘ LEŚNĄ

oraz

Neutralne Mydła

Thuste. (1313-7)



Nabywać można w ważniejszych aptekach i składach materiałów aptecznych i perfumeryjnych.

AKUSZERKA DOMBROWICZ

b. starsza przytulku położniczego, przyjmuje chore Panie do siebie, jakoteż zamówienia w miejscu i na wyjazd. Warszawa, róg Marszałkowskiej i Chmielnej № 44, m. 5. (309-6)

Następcy P. van Dyk's

w Rydze, Grosse Sandstrasse 18.

FIRMA EGZYSTUJE OD r. 1860

polecają RZECZYWISTE LINOLEUMOWANE DYWANY KORKOWE, najpraktyczniejsze, najzdrowsze, najtrwalsze, najprzyzwoitsze, a zarazem najtańsze pokrycie podłogi, zabezpieczające od wilgoci i zimna, nie ulegające zapyleniu, ciepłe i elastyczne, przytłumiające odgłos i nie wydające woni, w najpiękniejszych deseniach posadzkowych, kobiercowych, mozaikowych i taflowych. NIEZBĘDNE W POKOJACH sypialnych, mieszkalnych, stołowych i dziecinnych, przyjemne w kuchniach, korytarzach, łazienkach i altanach, NIE PRZYCZYNIĄCE HAŁASU w kantorach, magazynach i sklepach, a SZCZEGÓLNIIE PRAKTYCZNE w restauracjach, hotelach, szpitalach, szkołach, na statkach i t. p. (1320-9)

WZORY, prospekty i cenniki wysyłają się na żądanie bezpłatnie.

Składy materiałów aptecznych

ulica Senatorska № 464/5 i ulica Marszałkowska № 140

oraz

FABRYKA NAWOZÓW SZTUCZNYCH
W TARCHOMINIE
pod Warszawą

LUDWIKA SPIESSA I SYNA

W WARSZAWIE.

(198)

Za pozwoleniem Petersburskiego Zarządu Lekarskiego

PODUSZKI HYGIENICZNE DLA DAM

przygotowane z waty drzewnej sublimatowej.

Bardzo wygodne podwiązanie z pasem do noszenia w czasie menstruacji i po połogu.

Cena za tuzin poduszek rs. 1.

Cena za pas od 40 kop. do rs. 1 kop. 50

Sprzedaje się we wszystkich składach aptecznych towarów gumowych i chirurgicznych w Moskwie i w Petersburgu. (13)

SKŁAD GŁÓWNY

u ALEKSANDRA WENZLA,

Pas z poduszką.
Petersburg, Jekateryniński kan. na rogu Czernyszewa per. № 26-27. Moskwa, Czystyja prudy, Moszkow pier. dom Solennikowych.

TADEUSZA ODYŃCA

nowootworzony od d. 15 Grudnia r. b. w Wilnie

przy ul. Wielkiej, w domu Pietraszkiewicza, № 85.

Główny Skład fabryki Józefa Fraget w Warszawie i Ign. Hordliczka w Czechach,

poleca swój wielki wybór towarów srebrnych i platerowanych na miedzi, nowem srebrze i na białym metalu, wyborów srebrnych 84-ej próby, Szkła, Kryształów, Szyb do Okien, Porcelany, Fajansu i naczyń kamiennych fabryk Książąt Druckich-Lubeckich, Kuzniecowa i innych krajowych i zagranicznych.

CENY FABRYCZNE.

Skład załatwia wszelkie zamówienia w zakresie handlu wchodzące i na warunkach przez fabryki ogłaszanych, jakoteż reparacje, posrebrzania, oszklenia okien i całych domów w możliwie prędkim czasie skutecznie.

Główny Skład herbaty I. Z. Ratyńskiego, kupca w Kiachcie. Mieszkającym na prowincyi Skład załatwia bezinteresownie wszelkie komisje i sprawy w zakresie handlu wchodzące. (1222-25)

PRENUMERATE

na wszystkie czasopisma

POLSKIE, FRANCUSKIE, NIEMIECKIE I ROSYJSKIE

po cenach redakcyjnych, bez doliczania komisowego

przyjmuje Księgarnia

Br. RYMOWICZ

W PETERSBURGU.

Ekspedycya akuratna. Katalogi wszystkich pism na żądanie bezpłatnie wysyła.

40 Krakowskie-Przedmieście 40.

GEBETHNER I WOLFF

NAJWIĘKSZY W KRAJU

SKŁAD FORTEPIANÓW I PIANIN

WYNAJEM



WYNAJEM

(162-15)

Sprzedaj na raty.

DLA KASZLĄCYCH I OSŁABIONYCH.

Nagrodzone listem po-
Warszawskiej, Krakow-
stawach Hygienicz-

chwalnym i medalami na
skiej i Lwowskiej Wy-
no-Lekarskich.



Koncesyonow. przez Władze Lekarskie

EKSTRAKT I KARMELKI „LELIWA”

przygotowywane podług wskazań Lekarzy i Chemików, pewniejsze i o 50 procent tańsze od zagranicznych; flaszka ekstraktu miodowo-ziółowo-słodowego kop. 75, tegoż ekstraktu z dodaniem chinu lub żelaza i chinu rs. 1, paczka karmelków kop. 15. Sprzedaj w Aptekach i Składach aptecznych w Warszawie, Królestwie i Cesarstwie. Główny Skład w Warszawie w Składzie aptecznym Mrozowskiemu i Spiessa, w Odesie u Gajewskiego, w Astrachaniu u Kerna, w Kownie u Mirona Klimowicza, w Moskwie u Mattejsena i Paczkowskiego, w Kijowie u Żeligowskiego i w Połudn.-Rusk. Towarzystwie, w Tyflisie u Wyczalkowskiego i Ajwazowa, w Baku u Czyszkowskiego (24)

W m. Białej-Cerkwi

gub. Kijowskiej pow. Wasylkowskim, st. dr. żel. Fastowskiej w d. 3 (15) Lutego 1890 r., odbędzie się doroczna

Sprzedaj Koni

arabskich i innych ras rozplodowych, matek młodych, wierschowych i zaprzęgowych, pochodzących ze stad JW-ego Hrabiny Maryi Branickiej, JW-go Hrabiego Władysława Branickiego, JW-go Hrabiego Ksawerego Branickiego i właściciela niemieckiego Wł. Markowskiego. (304-9)

Konie oglądać można w Stajni Biało-Cerkiewskiej od dnia 1 (13) Lutego 1890 roku.

Na żądanie wysyła się szczegółowa lista koni.

KANTOR NAUCZYCIELSKI ZAŁĘSKI

w Warszawie, Masowiecka № 16

pośredniy w umieszczeniu nauczycieli, nauczycielek i bon różnej narodowości i takowe na żądanie sprostawsza uszagrancy.

NAUCZYCIEL POLAK

z konwersacyą rosyjską i niemiecką, poszukuje obowiązku zaraz; świadectwa chlubne. Oferty przyjmuje Biuro Rajchmana & Freundlera w Warszawie „Dla nauczyciela”. (310-9)

ROZPOCZYNAJĄC ROK SETNY SIEDMNASTY

Dziennik Polityczno-Społeczno-Literacki**„GAZETA WARSZAWSKA”**

[dodatkiem piśmie tygodniowym p. t.

„Korespondent rolniczy, handlowy i przemysłowy”

Wychodzi codziennie, nie wyłączając niedziel,

TWOJĄ SIĘ NUKUMERAŁACH ROKIEM.

„GAZETA WARSZAWSKA” jest jedynym dziennikiem większym a poważnym, który ukazuje się rano i zaraz pierwszemi pociągami kolei żelaznych rozchodzi się po kraju. Jako najodpowiedniejsze, a przytem bezpłatne premjum dla swych prenumeratorów Redakcyi Gazety Warszawskiej powiększyła objętość Gazety o 52 numery rocznie. Jest więc z pośród dzienników większych piśmie najtańszem, a mimo to czytelnicy Gazy Warszawskiej mogą bez przerwy, w niedziele i święta, uważnie śledzić cały ruch polityczny, umysłowy i ekonomiczny w kraju i zagranicą.

TREŚĆ PISMA: 1) Artykuły wstępne, poświęcone sprawom krajowym i zagranicznym. 2) Artykuły luźne z dziedziny objawów życia społecznego, ekonomicznego rozwoju kraju, rolnictwa i t. p. 3) Korespondencje z różnych stron Królestwa i Cesarstwa, korespondencje zagraniczne stałe: z Krakowa, Lwowa, Poznania, Pragi, Wiednia, Berlina, Paryża, Rzymu i t. d. 4) Feljton, poświęcony sprawom teatru, muzyce, sprawozdaniom ze sztuk pięknych. 5) Kroniki miesięczne z Paryża i Wiednia. 6) Sprawozdania z ruchu książkowego i literackiego w kraju i zagranicą. 7) W feljtonie powieści i nowele oryginalne i tłumaczone. 8) Wiadomości administracyjne. 9) Kronika warszawska. 10) Kronika prowincjonalna. 11) Z dzienników ruskich. 12) Kronika sądowa. 13) Telegramy: własne, Agencji Rudolfa Okręta i Agencji Północnej. 14) Sprawozdania z ruchu handlowego i przemysłowego. 15) Ceny zboża i produktów rolniczych na rozmaitych rynkach.

W zapełnieniu tak obfitego programu obiecali pomoc swoja najznakomitsi pisarze polscy i sprawozdawcy fachowi. Skład stałych współpracowników Redakcyi naszego pisma jest następujący: Wincenty Korotyński, Stanisław Krasiński, Kazimierz Puffke, Władysław Korotyński, Eryk Jachowicz, Stanisław Łoza, Edurund Siedliski, Józef Sliwowski, Emil Weidel.

Dnia 21-go grudnia „Gazeta Warszawska” rozpoczęła druk oryginalnej powieści znakomitego znawcy stosunków ziemiańskich, p. KLEMENSA JUNOSZY, p. t.

„POD WODĘ”

Warunki prenumeraty: w Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 k. 50, kwartalnie rs. 2 k. 25, miesięcznie kop. 75. Za odosłanie do domu dopłaca się kop. 5. Na prowincyi i w Cesarstwie: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3. Zagranicą: rocznie rs. 18, półrocznie rs. 9, kwartalnie rs. 4 k. 50. Numer pojedynczy w kioskach i na dworcach dróg żelaznych kop. 5. Cena ogłoszeń: za jeden wiersz drobnym drukiem lub za jego miejsce kop. 8. Ogłoszenia drobne od wyrazu drobnym drukiem kop. 1 1/2, tłustym drukiem kop. 3. Za wiersz reklamy, nekrologu lub wiadomości o ślubie kop. 20. Nadesłane za jeden wiersz kop. 40. Za tłumaczenie ogłoszenia po kop. 2 od wiersza.

Administracya „Gazety Warszawskiej” zwraca przy sposobności uwagę pp. Przemysłowców, Kupców i Rolników, że „Gazeta Warszawska”, jako dziennik szeroko rozpowszechniony na prowincyi pomiędzy obywatelstwem ziemskim, nadaje się szczególnie do ogłoszeń wszelkiego rodzaju.

Pragnąc uczynić dogodność swym przedplacicielom, przygotowaliśmy dla nich wyjątkową sposobność nabycia za rs. 1 kop. 50 czterech tomów utworów (blisko 1,000 stron druku), obejmujących trzydzieści cztery nowele i obrazy chlubnie znanych w literaturze naszej autorów: Adolfa Dygasńskiego, Waleryi Marrenowej (Morzkowskiej) i Czesława. Cena katalogowa tych czterech tomów rs. 5, wyjątkowo dla prenumeratorów „Gazety Warszawskiej” rs. 1 kop. 50, z przesyłką pocztową rs. 2. Bełcikowski Adam. Ze studyów nad literaturą polską. Wydanie pamiątkowe ku uczczeniu 25-letniej działalności literackiej autora, z życiorysem, skreślonym przez d-ra Piotra Chmielowskiego. Cena katalogowa rs. 4, zniżona dla prenumeratorów „Gazety Warszawskiej” na rs. 3, z przesyłką rs. 3 k. 50.

WIELBICIELE PIĘKNA, PRENUMERATOROWIE NASI OTRZYMAĆ MOGĄ

WSPANIAŁE PREMJIUM

artystycznie wykonane, stanowiące album, złożone z dziesięciu najpiękniejszych heliograviur (najsztudniejszich reprodukcji), wykonanych w zakładzie artystycznym Angerer'a w Wiedniu. Cena katalogowa tych reprodukcji artystycznych, łącznie z teczką wynosi rs. 10, wyjątkowo dla prenumeratorów „Gazety Warszawskiej” rs. 3, z przesyłką pocztową rs. 3 kopiejek 75.

Adres Redakcyi i Administracyi „Gazety Warszawskiej”: Warszawa, Długa № 42.

(306-2)

Redaktor i Wydawca ST. LESZNOWSKI.

ROLNIK I HODOWCA

pismo rolnicze tygodniowe ilustrowane, wychodzi w objętości podwójnego arkusza druku o 16 str. Kierunek pisma: praktyczny. Zasady: 1) Łączność działania i zamiłowanie zawodu; 2) przekonanie o jego moralnym znaczeniu i popłatności; 3) oszczędność i rachunkowość. Wszyscy prenumerownicy otrzymują w 1890 r. bezpłatnie obszernie dzieło p. t.

PRZEMYSŁ ROLNY

w opracowaniu inż. Józefa Łubińskiego. Nadto, opłacający zgóry za cały rok i bezpośrednio w redakcyi, otrzymują jako upominek od redakcyi dziełko J. Ryxa p. t.

ROLNIK PRZEDSIĘBIORCA.

Prenumerata wynosi: w Warszawie rocznie rs. 7, półrocznie rs. 3 kop. 50, kwartalnie rs. 1 kop. 75. Na prowincyi rocznie rs. 8, półrocznie rs. 4, kwart. rs. 2. Na przesyłkę obu premjów 50 kop.

Nakładem i staraniem „Rownika i Hodowcy” wyszła z druku

ENCYKLOPEDIA ROLNICZA

w 3 dużych tomach, obejmująca kilkanaście tysięcy wyrazów w układzie alfabetycznym i przeszło 2,250 drzeworytów w tekście. Cena Encyklopedyi rs. 15, z przesyłką pocztową rs. 16 kop. 50, w ozdobnej oprawie rs. 17 kop. 25, z przesyłką w oprawie rs. 19. (4)

Szczegółowe prospekty wysyłają się na każde zapotrzebowanie.

Adres Redakcyi: ulica Hoża 64.

Redaktor i Wydawca Henryk Kotłubaj.

DOM HANDLOWY I. A. KUMBERGA

19, Wielka Morska, 19.

INDIAN MATTING

po cenach niepraktykowanie niskich. Maty japońskie, używane pod umywalnie i do pokojów kąpielowych. Ciałe maty od 95 kop. za sztukę. Maty na arszyny od 45 k. za arszyn. (1481-4)

**PETERSBURSKIE
TECHNICZNO-CHEMICZNE
LABORATORYUM.**

Kantor i skład główny
plac Teatru Aleksandryjskiego № 7.
Przyjemne, trwałe perfumy.

SAPHO rs. 1 k. 25.
JE-GO-NALA (chińskie) rs. 1 kop. 50.

ESENCYA Z DRZEW
IGLASTYCH

k. 40, k. 70 i rs. 1 k. 30,
środek oczyszczający powietrze
rozlewający przyjemny balsamiczny
zapach lasów iglastych.

MAGAZYNY:
Newski pr. 110, naprz. Puszk. ul.
Petersb. Strona, Wielki prosp. 28.
MOSKWA: Nikolska ul. dom Szeremetiewa. (1411 30)

Piwnica Kolonji Szwajcarskiej

sprzedaje Cidre albo Wino jabłeczne po 25 kop. za butelkę. Również sprzedaje wino stółowe wszelkich gatunków od 40 k. za butelkę, oraz ocet winny i rozmaite wódki, nalewki i likiery. Polecamy Cidre jako napój tani, pożyteczny, łatwy do trawienia, chłodzący i wzmacniający. (1482-4)

Oryginalne tylko z taką marką.

Huste-Nicht**NIE KASZLAJ!****EKSTRAKT SZODOWY
Młodowo-Zielisty
i KARMELKI**

L. H. Pietsch & C. w Wrocławiu.

Używa się przeciwko kaszlowi, zapaleniu, chrypcy, cierpieniom gardła i pierś.

Sposób użycia:

Dr. Michaelis, lekarz praktykujący zaordynował dla dzieci 3 do 4 razy w dzień po łyżeczkę, a dla dorosłych po 4—6 łyż. odkawy ekstraktu.

KARMELKI chronią od kaszlu, chrypy i zaziębnienia gardła.

Analizy chemiczne i doświadczenia lekarskie wykazały, że w skład tych preparatów nie wchodzi wcale dla zdrowia szkodliwe ingrediencje, a na przewóz ich do Rosyi i sprzedaż Departament medyczny dał pozwolenie.

Cena: butel. rs. 1 k. 25 i rs. 2 k. 40.

KARMELKI po 30 i 50 k. za paczkę.

Opak. i przes. liczą się oddzielnie.

Skład główny dla Rosyi w Petersburgu u W. Auricha. (1488)

Donabycia we wszystkich składach aptecznych i aptekach w Rosyi.

Najnowsze wydawnictwa

KSIĘGARNI

Gebethnera i Wolffa.

Bem A. G. Jak mówić po polsku, czyli gramatyka polska w zarysie popularnym, rs. 1 k. 50, w opr. rs. 1 k. 80.

Chmielowski P. Adam Mickiewicz. Zarys biograficzno-literacki z 2-ma portretami Mickiewicza, 2 tomy rs. 5, w ozdobnej oprawie rs. 6 k. 60.

J. I. Kraszewski. Zarys biograficzno-literacki, rs. 3.

Dygasński A. Jak się uczyć i jak uczyć innych, rs. 1, w opr. rs. 1 k. 20.

Es—Er—Starzy i nowi, rs. 1.

Fruwirth C. Chmiel, jego uprawa i użycie. Przełożył z niemieckiego St. Rewieński. Praca uwieńczona na konkursie w Norymberdze, rs. 1.

Gawalewicz M. Zona. Galeria szkiców z natury, rs. 1 k. 35.

Komedje jednoaktowe i monologi. Serya II. Treść: Lekcja deklamacyi. Guzik. Dzisiejsi. Barkarola. Figiel. Benvenuta. Przez dziurkę od klucza. Optymista. Myiona. Szczególna waga. Jakąś. Na rancie. Uhm!.. Kochliwy. Przy mazurku Szopena. Niczego. Śmieszka. Milusińscy. Smok, rs. 1 k. 20.

Gomulicki W. Róże i osty, nowele i obrazy, rs. 1 k. 50.

J. Antoni dr. Szkice i opowiadania Serya piąta, rs. 2 k. 70.

Korzon T. Historia nowożytna. Tom I do r. 1848. Z 64 rysunkami w tekście, mapą historyczną i tablicami genealogicznymi, rs. 3.

Kosiakiewicz W. Widmo, nowele rs. 1 k. 20.

Kraszewski J. I. Saskie ostatki (August III-ci). Powieść histor. XXIX. 2 tomy rs. 1 k. 50.

Za Sasów (Czas August II-go i III-go). Powieść historyczna XXVIII. 2 tomy rs. 1 k. 50.

Wizerunki Książąt i Królów Polskich z 39-ciu wizerunkami Piłlatego rs. 6, w opr. ozdobnej rs. 7 k. 50, z brzeg. złoc. rs. 8.

Łętowski. Nowocześni bohaterowie, rs. 1 k. 50.

Lubowski Edward. Kochanek Małgosi. Tom nowel rs. 1 k. 50.

Majewski E. Z dziwów przyrody, III. Dr. Mucholapski. Wycieczka fantastyczno-przyrodnicza z 60 rys. Jul. Mazińskiego, rs. 2, w opr. kart. rs. 2 k. 25.

Mańkowski W. Pan Wojciech. Powieść rs. 1.

Orzeszkowa Eliza. W zimowy wieczór, rs. 1 k. 50.

Panna Antonina, rs. 1 k. 50.

Prus B. Placówka. Powieść. Wyd. 3-cie rs. 1 k. 50.

Simon M. Świat snów, przetłumaczył z francuzkiego J. K. Potocki, rs. 1 k. 20.

Sulima Z. L. Polacy w Hiszpanji (1808—1812), rs. 2.

Tęchunter I. Algebra początkowa w tłumaczeniu W. Kwietniewskiego, rs. 2 k. 40.

FORTEPIANY K. M. SCHRÖDER,

PETERSBURG. NEWSKI PROSPEKT № 52. DOM WŁASNY.

Dostawcy Ich Cesarskich Mości: Cesarza Wszech Rosyi, Cesarza Niemieckiego, Cesarza Austriackiego, Króla Duńskiego i Króla Bawarskiego.

Wyższe nagrody na wystawach Wszechświatowych 1885, jedyne w Rosyi w dziale muzycznym:

LONDYN—medal złoty, **ANTWERPJA**—dyplom honorowy i order Leopolda.

Pianina 425, 500 i 550 rs. Fortepiany Gabinetowe 550, 650, 750 i 850 rs. Fortepiany Salonowe 900 i 1,000 rs. Fortepiany koncertowe 1,200, 1,400 do 2,000 rs. (1479-4)

NOWOŚCI

Petersburska Pracownia Narzędzi Pomocniczych i Gier Pedagogicznych

NA GWIAZDKĘ

Medale na wystawach: w Brukseli, Filadelfji («Za wynalazki, oryginalność i taniość»), w Paryżu (dwa), w Moskwie, w Petersburgu (Ces. T-wa Technicz.) i w in.

Poleca znaczny wybór Gier pedagogicznych, zabawek, przedmiotów do zajęć, własnego wyrobu (przeszło 150 wydań), jakoteż najlepszych rosyjskich i zagranicznych producentów. Nowe wydania Książek dla dzieci, Latarnie Czarnoksiężkie i Obrazki.

WYSTAWA OTWARTA OD 4 GRUDNIA.

Do 25 Grudnia pracownia otwarta od godziny 10 rano do 10 wieczorem, we Święta od godziny 12.

Wydania przygotowują się w ograniczonej liczbie egzemplarzy.

Z prowincyi te tylko obstalunki będą zatwierdzone przed świętami, które nadejdą przed 18 Grudnia.

11, Troicka ul. w Petersburgu, 11.

(1497-8)

GLÓWNY SKŁAD PETERSBURSKI

Newski prospekt Nr. 64, naprzeciw pałacu Aniczkowskiemu

Cesar.-Król. wyjątkowo uprzywilejowanych fabryk mebli giętych bukowych

JAKÓBA i JOZEFA KOHN w WIEDNIU

poleca: fotele bujające się, fotele, sofki, klęczniki itp., itp.

MEBLE DLA DZIECI I DLA LALEK

Newski prospekt Nr. 64, naprzeciw pałacu Aniczkowskiemu

W MOSKWIE, KUŹNIECKI MOST № 14.

(1483-4)

HERBATA!

Rzadka sposobność, z której skorzystać

RADZE!

Polecam świeżo otrzymane gatunki herbat pierwszego zbioru nadzwyczajnego urodzaju: (1897-19)

RÓŻA

RÓŻA

CESARSKA

INDYJSKA

2 rs. 16 kop. za funt.

2 rs. 40 kop. za funt.

w magazynie RYZAKOWA

77, NEWSKI, 77.

Obstalunki od 10 funt. wysyłają się na prowincję na koszt magazynu.

Wydawnictwo obrazkowe polskie

„ŚWIAT”

DWUTYGODNIK ILUSTROWANY.

Wychodzi w Krakowie z licznymi dodatkami powieściowymi i rycinami.

Najlepiej i najdogodniej prenumerować «Świat» w księgarni Br. Rymowicz w Petersburgu.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3.

RYGSKA

Parowa Dystylarnia Wódek i Likierów

JANA JOHN

— założona w 1863 r.

Petersburg, Ligowka, dom własny, № 57.

W nowo-wzniesionej mojej dystylarni oczyszczam wódkę wyłącznie tylko za pomocą pary ze spirytusu rektyfikowanego przy użyciu nowo wynalezionych aparatów francuzkich najnowszej konstrukcyi.

Oczyszczona parowa wódka mojej fabrykacyi chemicznie była analizowana i otrzymała świadectwo jako nieszkodliwa dla zdrowia, gdyż zupełnie nie posiada w swej zawartości eterów gorzalcanych.

Oczyszczona parowa wódka zadawalna najwykwintniejszy smak.

Dystylarnia Johna przygotowuje też znane ze swych wysokich zalet nalewki, wódki, likiery i prawdziwy czarny złotowy balsam rygski.

Wyroby moje są do nabycia we wszystkich miastach Cesarstwa Rosyjskiego, Królestwa Polskiego i w kraju zachodnim. W Wilnie, Grodnie, Kownie, Mińsku, Pińsku, Brześciu-litewskim i we wszystkich innych miastach.

CENNIKI WYSYLA SIĘ BEZPŁATNIE.

(1487)

Student uniw., dobrze posiad. klas. języki i matemat., szuka korepetycyj. Mieszkańska 14, m. 15. (1508-2)



I. CHRUSZCZOW

Newski pr. № 43, na rogu Troickiej ulicy, przyjmuje chorych na zęby, wstawia zęby sztuczne, plombuje i wykonywa wszelkie operacje zębów codziennie od g. 10 rano do 7 w. (1400-13)

ROLETY „FRIDMEN”

ulepzone świeżo, bez użycia gwoździ, łatwo się zdejmujące i dające się zakładać bez pomocy tapicera

jakoteż (1891-16)

TIULOWE FIRANKI,

przymocowywane bez gwoździ. Zawieszenie na rachunek Magazynu.

Wyłącznie w Magazynie Bielizny S. FRIDMEN Wiel. Morska 28, w Petersburgu.

